Strajk generalny na Śląsku?!
Zmusić rząd do myślenia
Rozmowa z Dominikiem Kolorzem s. 8-9

Biznes odpowiedzialny społecznie
Do kompromisu poprzez dialog
Kompania Węglowa stawia na rozmowę s. 7

PAŹDZIERNIK
2012
NR 9 *(109)*

ISSN 1425-8021

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarności GÓRNICZA

GAZETA SEKCJI KRAJOWEJ GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” www.solidarnoscgornicza.org.pl

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA
BEZPRAWIE NIE PRZEJDZIE

Górnicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej wstrzymali ruch kopalń w proteście przeciwko łamaniu prawa pracy przez Zarząd, który - ignorując opinię Państwowej Inspekcji Pracy - pozbawił zatrudnionych po 15 lutego br. uprawnień wynikających z Karty Górnika.

strona 3

Nowe plany prywatyzacyjne sektora węglowego?

Liderzy górniczej i śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” - Jarosław Grzesik i Dominik Kolorz - w liście skierowanym do ministra skarbu Mikołaja Budzanowskiego oficjalnie zaprotestowali przeciwko włączeniu Jastrzębskiej Spółki Węglowej do rządowego „Planu Prywatyzacji na lata 2012-2013”.

strona 5

Europejska Inicjatywa Obywatelska

Milion podpisów do zebrania

W SEJMIE zainaugurowano zbiórkę miliona podpisów pod Europejską Inicjatywą Obywatelską (EIO) „Zawieszenie Pakietu Klimatyczno-Energetycznego Unii Europejskiej”. Na pomysł wykorzystania unijnej procedury w celu zablokowania szkodliwych dla gospodarek opartych na węglu zapisów Pakietu wpadł Ludwik Dorn (Solidarna Polska). Ideę od początku wspiera górnicza „Solidarność”.

strona 11

Niespodziewane zmiany w „Bogdance”

OFE rozdają karty

27 WRZEŚNIA Rada Nadzorcza „Bogdanki” odwołała prezesa Mirosława Taras, choć patrząc zewnątrz wdawało się, że spółka funkcjonuje bez zarzutów – wydobycie rosło zgodnie z planem a razem z nim wyniki finansowe. A jednak coś nie grało. Powód odwołania podany w komunikacie efekt audytu zleconego przez radę firmie Ernst & Young Business Avisory sp. z o.o. i Wspólnicy sp. oraz SRK Consulting Limited dotyczącego „procedur zakupowych zwłaszcza w obszarze robót górniczych, ze szczególnym uwzględnieniem konfliktów interesów”. Rada argumentuje, że prezes nie podzielał jej wizji, więc został odwołany.

Zupełnie innego zdania jest odwołany prezes. W rozmowie z „Rzeczpospolitą” powiedział ostro i bez ogródek: W mojej opinii zostałem odwołany dlatego, że nie przystałem na korupcyjną propozycję i ustawianie przetargów.

strona 4

KOMENTARZ

Jarosław Grzesik

Cichaczem…

Premier Donald Tusk przy okazji kolejnego exposé miał poinformować opinię publiczną o planowanych zmianach w systemie emerytur górniczych. Nie powiedział ani słowa na ten temat. Przyznam szczerze, iż nie jestem tym faktem specjalnie zdziwiony, bowiem nigdy jeszcze premier Tusk nie zagrał z naszym środowiskiem w otwarte karty. Nie byłbym nawet zdziwiony gdyby szef rządu złożył publiczne zapewnienie, że wycofuje się z propozycji zmian w emeryturach, bo i tak zrobiłby swoje. Po prostu ta władza tak ma – genetycznie zakodowaną obłudę.

Pamiętamy, jak kilka lat temu Aleksander Grad, ówczesny minister skarbu z dnia na dzień sprzedał akcje kopalni „Bogdanka" należące do Skarbu Państwa, mimo obowiązywania strategii dla górnictwa węgla kamiennego, która zakładała, że Państwo zachowa pakiety kontrolne spółek węglowych i mimo zapewnień ze strony wspomnianego ministra, że Skarb Państwa pozostanie głównym akcjonariuszem spółki. To miała być wzorcowa prywatyzacja, otwarte fundusze emerytalne, jako właściciele kopalni miały być stabilnym inwestorem. Nie minęło wiele czasu, a już dochodzą do nas słuchy, iż prywatny właściciel chce dokonać drenażu węglowego zysku. Okazuje się bowiem, że przyszłość funduszy emerytalnych jest tak niepewna jak niepewne są nasze emerytury. W tej sytuacji nikt w nich nie myśli o długookresowej perspektywie, tylko o tym co będzie jutro. Kryzys rynku finansowego jeszcze bardziej potęguje tą niepewność.

To tylko utrwala mnie w przekonaniu, że nie możemy za żadną cenę zgodzić się na proponowane zmiany w strategii górnictwa węgla kamiennego, umożliwiające sprzedaż większościowych pakietów akcji spółek węglowych, bo to w istotny sposób może zagrozić przyszłości branży węglowej. Myślenie w kategoriach właścicieli Bogdanki – zarobić jak najwięcej i jak najszybciej jest wszechobecne w sektorze prywatnym. Ten sposób myślenia jest prostą drogą do upadku polskiego górnictwa. Czy panowie Tusk i Rostowski przejęliby się tym? Nie przypuszczam. Dla nich także ważne jest to co jest tu i teraz. Śmiem zatem przypuszczać, że proponowane zmiany w strategii będą forsowane na siłę przez rząd Tuska, mimo sprzeciwów wicepremiera Pawlaka, który pewnie i tak w końcu zmięknie. Obecna sytuacja w Jastrzębskiej Spółce Węglowej wygląda mi na testowanie strony społecznej przez obecną władzę. Inaczej ktoś kto ma za nic prawo już dawno przestałby pełnić swoją funkcję.

Przed nami posiedzenie zespołu ds. bezpieczeństwa socjalnego górników. Zapewne zostaną na nim poruszone powyższe sprawy. Spotkamy się z jednym i drugim wiceministrem. Być może nawet usłyszymy zapewnienia, że wszelkie zmiany, o ile będą, zostaną skonsultowane ze stroną społeczną w myśl zasady nic o Was bez Was. Tyle, że niestety, już mało kto z nas w to wierzy.

Ani słowa o emeryturach

PREMIER Donald Tusk wygłosił tzw. drugie exposé, w którym - wbrew przewidywaniom - nie zapowiedział reformy górniczego systemu emerytalnego. Szef rządu mówił o dążeniu do utrzymania obecnego poziomu wzrostu gospodarczego, potrzebach inwestycyjnych i konieczności ograniczania przywilejów (ale jakich?) w dobie kryzysu. Jednak brak bezpośrednich odniesień do ewentualnych zmian w systemie emerytalnym obejmującym górników, którzy przepracowali 25 lat pod ziemią, wcale tematu nie zamyka.

Powodów takiego, a nie innego, podejścia premiera może być co najmniej kilka. Być może rząd nadal pracuje nad zmianami i wkrótce je przedstawi, jednak na razie szef gabinetu, w trosce o swój własny wizerunek i w obliczu coraz gorszych wyników sondaży poparcia, postawił nie poruszać kolejnego kontrowersyjnego tematu. Inny wariant zakłada, że reforma jest przygotowana, a jej założenia przedstawi któryś z ministrów - w najbliższych dniach kolejni członkowie rządu będą podsumowywać miniony rok i przedstawiać plany na poziomie resortów podczas specjalnych konferencji prasowych. Najmniej prawdopodobną opcją wydaje się rezygnacja z planów pozbawienia pracowników przemysłu wydobywczego posiadanych dotychczas uprawnień.

- Słuchając wystąpienia pana premiera trudno wywnioskować, która z tych opcji jest prawdziwa. Nie popadałbym w hurraoptymizm i poczekał na wystąpienia ministrów - komentuje przewodniczący górniczej „Solidarności" Jarosław Grzesik.

Sprawa pozostaje niejasna, a o tym, czy kluczowym - i wymierzonym tak naprawdę w górników - było stwierdzenie premiera Tuska o potrzebie „ograniczania przywilejów", być może przekonamy się w najbliższym czasie.

mj

PRAWO

Przestroga dla polityków

TRYBUNAŁ Konstytucyjny przyznał rację NSZZ „Solidarność" i orzekł, że za święto przypadające w dzień wolny każdemu przysługuje dodatkowy dzień wolny od pracy, a obecne regulacje są niezgodne z Konstytucją. - Cieszę się, że sędziowie uznali nasze argumenty. To przestroga dla polityków, biorących się za ustalanie prawa, którego inni mają przestrzegać. Może następnym razem posłuchają tych, którzy się na tym znają - skomentował decyzję TK szef Komisji Krajowej Związku Piotr Duda.

Budzący kontrowersje przepis odbierający pracownikom prawo do dnia wolnego, jeżeli któreś ze świąt wypadło w dzień wolny, został uchwalony wraz z nowelizacją Kodeksu pracy ustanawiającą 6 stycznia dniem wolnym od pracy. NSZZ „Solidarność" od razu zaskarżył nowe regulacje jako naruszające zasady równości wobec prawa i zakaz dyskryminacji w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Związek argumentował, że przepis różnicował sytuację prawną pracowników zatrudnionych u tego samego pracodawcy, często na tym samym stanowisku pracy, w granicach tych samych ustawowych maksymalnych norm czasu pracy oraz w ramach tego samego systemu czasu pracy, ale objętych różnymi harmonogramami czasu pracy, przez co - w skrajnych przypadkach - niektórzy pracownicy musieli pracować nawet o 10 dni więcej od pozostałych.

Trybunał podzielił krytyczną opinię związkowców. - Zgodnie z art. 14 Kodeksu pracy oraz art. 66 ust. 2 Konstytucji wszyscy pracownicy mają prawo do określonych w ustawie dni wolnych od pracy. W związku z tym ustawowe ograniczenie liczby dni wolnych od pracy w danym okresie rozliczeniowym powinno w równej mierze dotyczyć wszystkich pracowników i być oparte na racjonalnych i zobiektywizowanych, a także przewidywalnych kryteriach - brzmi uzasadnienie orzeczenia TK.

- Źle się dzieje, jeśli prawo ustanawiane jest pod dyktando. Tak samo było z ustawą wydłużającą wiek emerytalny do 67 roku życia. Tam też przesądziła arytmetyka polityczna, która nie liczy się ze zdaniem ekspertów czy z opinią społeczną - podsumował Piotr Duda.

Wyrok Trybunału jest ostateczny. Zakwestionowane przepisy stracą moc z chwilą opublikowania orzeczenia w Dzienniku Ustaw.

Solidarni z Polfy pod ziemią (i pod wrażeniem)

W połowie września, tuż przed uroczystościami związanymi z XXX Pielgrzymką Ludzi Pracy na Jasną Górę, członkowie NSZZ „Solidarność" z Polfy Warszawa odwiedzili Górny Śląsk, gdzie mieli okazję zjechać pod ziemię i z bliska zobaczyć pracę górników.

fot. Stefan Rusinowski

- Nie spodziewałem się tak naprawdę, że w XXI wieku praca może być tak okrutnie nieludzka - podsumowuje wizytę w kopalni Mirosław Miara, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „S" w Polfie Warszawa SA.

Gości, pracowników jednej z największych polskich firm farmaceutycznych, zakoczyły warunki panujące na dole, a jeszcze większe wrażenie wywoływał fakt, że w takich właśnie warunkach górnicy wykonują czynności, które nawet na powierzchni do lekkich by nie należały. - Tego się nie da opisać w kilku słowach - komentuje Mirosław Miara. - Wydaje się, że wszyscy wiemy, że praca górnika jest ciężka. Niestety, tak naprawdę nie wiemy, dopóki nie zobaczymy jak to wygląda, nie poczujemy tej temperatury, tego zapylenia, tego niebezpieczeństwa - dodaje i dziękuje przewodniczącemu zakładowej „Solidarności" z KWK „Knurów-Szczygłowice" Ruch „Knurów" Krzysztofowi Leśniowskiemu za pomoc w organizacji zjazdu.

Ale o tym, czym jest fedrowanie, ogół społeczeństwa nie wie i nie ma nawet szans się dowiedzieć, bo ogólnopolskie media temat pomijają. Wszak od dawien dawna wiadomo, że lepiej „sprzedają się" materiały budzące emocje, choć nieprawdziwe, w tym przypadku - przedstawiające górników jako tych, którzy bezpodstawnie domagają się utrzymania prawa do przechodzenia na emeryturę po 25 latach pracy w pełnym wymiarze czasu pod ziemią, gdy wszyscy wokół „zaciskają pasa" w związku z kryzysem. Efekt? Łatwy do przewidzenia: Polacy, nie zdając sobie sprawy z charakteru tej pracy, biorą niekorzystny obraz górnika przekazywany przez dziennikarzy za obiektywny i odpowiadający prawdzie, a stąd już blisko do otwartej niechęci, okazywanej - póki co - w internetowych komentarzach.

Tymczasem polecamy lekturę pełnej treści wpisu przewodniczącego „S" z Polfy - również tym, którzy uważają, że wszyscy warszawiacy myślą o nas źle.

MJ

Solidarność Górnicza

Gazeta Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
Adres: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7,
tel. 322-539-158

REDAKTOR NACZELNY: **KRZYSZTOF LEŚNIOWSKI**
REDAKCJA: **Marek JURKOWSKI, Jacek SROKOWSKI**
KOLEGIUM PROGRAMOWE: **Roman BRUDZIŃSKI, Marek OSTROWSKI**

DRUK: **Polskapresse sp. z o.o. Sosnowiec**
NAKŁAD: **50 000 egz.**

e-mail: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Materiałów nie zamówionych (tekstów, zdjęć, dokumentów) redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz listów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada

JSW Po dobowym strajku

Wstrzymali ruch na dobę

Jastrzębscy górnicy po raz kolejny wyrazili swój sprzeciw wobec łamania prawa pracy przez Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW). W piątek, 19 października, o godzinie 6.00 wstrzymali ruch zakładów należących do Spółki na jedną dobę, choć - jak relacjonują uczestnicy strajku - część zdeterminowanych pracowników żądała przedłużenia protestu nawet do poniedziałku.

19 października na 24-godziny stanęły wszystkie kopalnie Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

W CZASIE akcji protestacyjnej pod ziemię zjeżdżały jedynie służby zabezpieczające ściany i przodki przed zagrożeniami górniczymi. Na początku każdej ze zmian organizowane były masówki informacyjne dla załóg.

Nielegalne umowy, nieugięci związkowcy

Determinacja pracowników kopalń i zakładów należących do JSW to efekt wielomiesięcznego konfliktu i dwóch sporów zbiorowych. Pierwszy dotyczy bezprawnego pozbawienia zatrudnionych po 15 lutego br. uprawnień wynikających z Karty Górnika (m.in. nagrody barbórkowej i tzw. czternastej pensji). Wszystko za sprawą nowych wzorów umów o pracę, pozbawiających w pierwszych latach pracy tego, do czego prawo mają zatrudnieni wcześniej. Związkowcy od początku sprzeciwiają się dzieleniu pracowników wykonujących tę samą pracę na dwie grupy, wynagradzane zupełnie inaczej, a opinię strony społecznej podzieliła Państwowa Inspekcja Pracy (PIP), uznając wprowadzone przez kierownictwo JSW zasady zatrudniania za niezgodne z prawem pracy. Wprowadzenie nowych wzorów umów o pracę łamie również zapisy podpisanego w obecności wojewody porozumienia z 5 maja 2011 roku, w którym strona związkowa zgodziła się na debiut giełdowy Spółki, a Zarząd zagwarantował, że nie pozbawi górników dotychczasowych uprawnień.

Wprowadzenie nowych wzorów umów o pracę stało się przedmiotem jednego z dwóch, ciągnących się od końca lutego, sporów zbiorowych w Spółce. Drugi spór dotyczy kwestii płacowych. Tworzące Wspólną Reprezentację Związków Zawodowych JSW SA (WRZZ) organizacje związkowe domagają się 7-procentowej podwyżki stawek płacy zasadniczej dla pracowników jastrzębskich kopalń. Kierownictwo z prezesem Jarosławem Zagórowskim konsekwentnie mówi „nie", choć samym członkom Zarządu od wejścia Spółki na giełdę pensje wzrosły nawet o 400 procent.

Dobra wola tylko z jednej strony

Strona społeczna do samego końca próbowała rozmawiać z pracodawcą. 17 i 18 października trwały rozmowy, w trakcie których Zarząd zaproponował 3-procentowe podwyżki i jednorazową premię oraz propozycję sposobu kształtowania płac w Spółce, który opierałby się na stopniu realizacji planów techniczno-ekonomicznych (PTE).

Zaproponowana metoda kształtowania wynagrodzeń wzbudziła opór związkowców, bo nawet w 2011 roku, gdy zysk JSW przekroczył 2 mld zł netto, PTE nie został zrealizowany w całości. Poważne wątpliwości pojawiły się również w odniesieniu do niepoważnej, zdaniem związkowców, propozycji pracodawcy odnośnie niezgodnych z prawem pracy wzorów umów o pracę. Podczas rozmów padła propozycja zawieszenia ich stosowania na trzy miesiące. - Czyli po trzech miesiącach Zarząd wróci do łamania prawa, tak? - pytają przedstawiciele załogi.

Teraz związkowcy czekają na posiedzenie Rady Nadzorczej JSW SA z ich udziałem, do którego powinno dojść 24 października. Jeśli nie wniesie ono nic nowego, zapadną decyzje o kolejnych formach protestu.

MJ

OPINIE

Po stronie pracowników

WICEPREZES Zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA z wyboru załogi Artur Wojtków zapowiedział, że będzie dążył do wypracowania porozumienia satysfakcjonującego dla pracowników. - Moje stanowisko było, jest i będzie zawsze propracownicze - czytamy w podpisanej przez wiceprezesa odezwie skierowanej do jastrzębskich górników. Zdaniem Wojtkowa, piątkowa akcja strajkowa w kopalniach i zakładach JSW była zgodna z obowiązującą Ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Komentując dotychczasowy przebieg sporu zbiorowego w Jastrzębskiej Spółce Węglowej i kolejne tury bezowocnych rozmów związkowców z przedstawicielami pracodawcy Artur Wojtków przyznał, że „obok argumentów ekonomicznych (...) niezbędna jest jeszcze ze strony osób zarządzających firmą pewna wrażliwość społeczna i szczera chęć zawarcia porozumienia, której - niestety - zabrakło".

Wiceprezes z uznaniem odniósł się do postawy pracowników, którzy wzięli udział w dobowym strajku. - Wydarzenia dzisiejszego dnia pokazują, że załogi zakładów JSW SA w sytuacjach kryzysowych wykazują się jednością i solidarnością działania, szczególnie wtedy, gdy chodzi o dobro i bezpieczeństwo bytu pracowników oraz ich rodzin - napisał w liście do pracowników.

Na koniec zaapelował o „zachowanie rozsądku oraz wiary w to, że podjęte działania doprowadzą do pozytywnego załatwienia spraw będących przedmiotem sporów".

mj

List otwarty pracowników JSW S.A. do mediów

W dniu 19 października 2012 roku w Jastrzębskiej Spółce Węglowej S.A. odbył się strajk we wszystkich kopalniach i na wszystkich zmianach. Strajk poparli pracownicy wszystkich zakładów JSW S.A. . W tym dniu żadna z kopalń nie prowadziła wydobycia.

Podczas strajku nasi przedstawiciele przekazywali bardzo dużo informacji i udzielali wiele wywiadów w prasie, radio i telewizji. Niestety mimo wykazania dużo cierpliwości i staranności w przekazywaniu wiadomości niektórzy dziennikarze skracając wypowiedzi lub komentując dzisiejsze wydarzenia z JSW S.A. używali skrótów medialnych, co w znaczny sposób wypaczyło obraz prowadzonej akcji strajkowej, a przede wszystkim nie przedstawiono faktycznego i głównego problemu oraz powodu zorganizowania strajku.

Pracownicy JSW S.A. zwracają uwagę na to, że głównym powodem prowadzenia sporu zbiorowego jest nie przestrzeganie prawa pracy oraz nie przestrzeganie „Porozumienia Zbiorowego zawartego zgodnie z art. 9 Kodeksu Pracy" 5 maja 2011 roku.

Komentatorzy dzisiejszych wydarzeń bardzo często pomijali fakt, że pracownicy protestują przeciwko łamaniu prawa pracy przez pracodawcę (Zarząd JSW S.A.). Pracodawcę (prezesa J. Zagórowski), który stosuje, jak to często określa „wewnętrzne prawa pracy" nie respektując zasad zewnętrznego prawa pracy. Począwszy od Konstytucji RP, poprzez ustawy, Kodeks Pracy, rozporządzenia włącznie z podpisanym „Porozumieniem Zbiorowym zawartym zgodnie z art. 9 Kodeksu Pracy" przed wejściem JSW S.A. na Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie.

Jeżeli nasze państwo jest państwem demokratycznym i państwem prawa, to nie można w nim tolerować łamania prawa pracy. Zaś „wielmożni pracodawcy" nie mogą decydować o pracownikach na zasadach dyrektyw rodu z Białorusi. Polski pracodawca, biznesmen, menager nie może stać ponad prawem i zarządzać firmą giełdową jak Łukaszenko Białorusią.

Dzisiejszy strajk pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. jest głównie protestem przeciwko takim praktykom i jest także ostrzeżeniem pracowników innych firm, które w najbliższym czasie Rząd RP chce wysprzedać wraz z pracownikami. Jednocześnie nie dotrzymując podpisanych wcześniej porozumień.

Związkowcy JSW S.A. tocząc spór zbiorowy przez osiem miesięcy w obronie prawa pracy wykazali maksimum dobrej woli oraz maksimum rozwagi i udowodnili w tym przypadku, że są odpowiedzialni za los firmy, ale także stoją na straży prawa pracy.

Arogancja Zarządu JSW S.A., brak kompetencji w sposobie zarządzania JSW S.A., lekceważenie Państwowej Inspekcji Pracy, lekceważenie opinii autorytetów z dziedzina prawa pracy spowodowała, że ta nieodpowiedzialna grupa ludzi zarządzających JSW S.A. zmusiła pracowników do najcięższych działań, do podjęcia strajku w obronie prawa pracy.

Niech ten strajk będzie przestrogą dla tych wszystkich, którzy będą zasiadać do stołu negocjacyjnego, że ich porozumienia będą nic nie warte, jeżeli z drugiej strony zasiądą nieuczciwi partnerzy.

Pracownicy JSW S.A.

BOGDANKA Mirosław Taras odwołany z funkcji prezesa

OFE rozdają karty

Szok i niedowierzanie – te określenia najczęściej pojawiały się w komentarzach na temat odwołania Mirosława Tarasa ze stanowiska prezesa zarządu lubelskiej „Bogdanki”.

RADA Nadzorcza odwołała Tarasa 27 września, choć patrząc z zewnątrz wdawało się, że spółka funkcjonuje bez zarzutów – wydobycie rosło zgodnie z planem, a razem z nim wyniki finansowe. A jednak coś nie grało. Powód odwołania podany w komunikacie to efekt audytu zleconego przez radę firmie Ernst & Young Business Advisory sp. z o.o. i Wspólnicy sp. k. oraz SRK Consulting Limited dotyczącego „procedur zakupowych, zwłaszcza w obszarze robót górniczych, ze szczególnym uwzględnieniem konfliktów interesów”. Rada argumentuje, że prezes nie podzielał jej wizji, więc został odwołany.

Zupełnie innego zdania jest odwołany prezes. W rozmowie z „Rzeczpospolitą” powiedział ostro i bez ogródek.

– W mojej opinii zostałem odwołany dlatego, że nie przystałem na korupcyjną propozycję i ustawianie przetargów.

Jeden z członków rady miał proponować Tarasowi, by ten za stosowną opłatą wciągnął go do zarządu. W tym kontekście najczęściej pojawia się nazwisko członka Rady (byłego jej przewodniczącego) Eryka Karskiego, który ponoć miał zakusy na stanowisko prezesa już od miesięcy.

I jest to tylko jeden z wielu nieoficjalnych powodów zwolnienia Tarasa. Dziennik Wschodni informuje, że „Taras stracił pracę, bo nie zgodził się na wydrenowanie kopalni z pieniędzy”. Gazeta wspomina także, że prowadzone działania mogą być związane z planem sprzedaży kopalni.

- Bogdanka nie będzie realizowała już żadnych inwestycji, chyba, że z kredytu a nie środków własnych. Te zostaną przeznaczone na wypłatę dywidend dla akcjonariuszy - wynika z anonimowych źródeł, na które powołuje się Gazeta Wyborcza Lublin.

Problemy „Bogdanki” na dobre pojawiły się niedługo po tym, jak dwa lata temu Skarb Państwa pozbył się praktycznie wszystkich udziałów w kopalni, a pełną kontrolę przejęły otwarte fundusze emerytalne. Nowa rada nadzorcza pozbyła się członków wybieranych przez załogę i zaczęły się zmiany. Rozmowy zarządu z radą stawały się coraz trudniejsze, gdyż ta druga uzurpowała sobie coraz więcej kompetencji kosztem zarządu. Przede wszystkim Rada nie koniecznie podzielała pogląd zarządu, iż większość zysku ma zostawać w kopalni z wykorzystaniem na inwestycje – budowę Pola Stefanów oraz zakładu mechanicznej przeróbki węgla. Spółka w większym stopniu miała korzystać z kredytów według zaleceń Rady.

Na tle sprzecznych interesów zaczęły się pojawiać różnice dotyczące funkcjonowania spółki. Ktoś w Radzie dość szybko wypatrzył, że większość robót górniczych trafiało do miejscowego potentata, jakim jest PRS Wschód, firma która zatrudnia wielu byłych pracowników Bogdanki. Pojawiły się oskarżenia o nepotyzm.

Taras nie miał jednak zamiaru eksperymentować w tym zakresie i nie zgodził się, by pozbyć się sprawdzonego partnera.

– Trudno, żeby zatrudniać firmy ze Śląska, które musiałyby jechać do Bogdanki 500 km, to przecież dodatkowe koszty. Firmy, które wolno zatrudnić muszą mieć poza tym akceptację urzędu górniczego, to też są ograniczenia. Do tego dochodzi specyfika górotworu lubelskiego. Harmonogram robót musiał być do tego dostosowany, by chodniki się nie zacisnęły i nie zniszczyły, bo to kolejne koszty, na które nie mogliśmy sobie pozwolić – Taras już jako były prezes wylicza argumenty przeciw audytowi Rady.

Taras nie daje za wygraną. W sądzie okręgowym w Lublinie złożył wniosek o unieważnienie uchwały rady nadzorczej odwołującej go ze stanowiska prezesa Lubelskiego Węgla.

- Ten pozew ma na celu ochronę dóbr osobistych i mojego dobrego imienia. Moim celem było udowodnienie, że na górnictwie można zarabiać i doprowadzić kopalnię na sam szczyt. Miałem określony program i niestety nie będę miał możliwości go skończyć. Ten pozew nie ma na celu mojego powrotu do kopalni, przynajmniej nie przy tym składzie rady nadzorczej – powiedział Mirosław Taras.

Jest mało prawdopodobne, by Sąd przywrócił Tarasa na poprzednią funkcję. Obecnie pracami „Bogdanki” kieruje Zbigniew Stopa, wiceprezes ds. technicznych, ceniony w środowisku górniczym fachowiec, który stoi za wieloma innowacyjnymi technologiami wydobycia węgla, z których słynie „Bogdanka”. Załoga kopalni liczy, że Stopa pokieruje kopalnią dłużej niż tylko na okres „bezkrólewia”. Poszukiwaniem i rekrutacją kandydatów na stanowisko prezesa już zajmuje się firma headhunterska wynajęta przez Radę.

jac

Mirosław Taras po 4 latach stracił stanowisko prezesa „Bogdanki” Fot. arch. LW Bogdanka SA

Zobaczymy, co przyniosą następne dni

Rozmowa z Antonim Pasiecznym, przewodniczącym komisji zakładowej NSZZ Solidarność w LW Bogdanka

Czy Rada Nadzorcza spółki przedstawiła organizacjom związkowym informacje związane z dość nieoczekiwanym odwołaniem prezesa Tarasa?

6 października doszło do spotkania związków zawodowych działających w „Bogdance” z przewodniczącym Rady Nadzorczej spółki Witoldem Daniłowiczem i sekretarzem Rady Raimondo Egginkiem. Z wyjaśnień przewodniczącego wynikało, że Rada nie miała zamiaru odwołać żadnej osoby z Zarządu. Spotkanie odbyło się po to, aby przedyskutować raport z audytu spółki. Prezes prawdopodobnie nie chciał podjąć merytorycznej dyskusji krytykując raport dwóch niezależnych firm. Powodem odwołania była odmowa współpracy z Radą Nadzorczą odnośnie firm, które świadczą usługi dla Bogdanki oraz powiązań osobowych między tymi firmami. Prezes otrzymał propozycję od Przewodniczącego Rady, że może złożyć rezygnację ze skutkiem na 31 grudnia 2012 r. ale kategorycznie odmówił.

Czy są to przekonywujące argumenty? Czy faktycznie rada nadzorcza miała merytoryczne powody, by odwołać prezesa?

Rada Nadzorcza zleciła audyt dwóm spółkom Ernest&Young Business Advisory oraz SRK Consulting. Treść audytu znamy tylko z przekazów ustnych przedstawicieli Rady Nadzorczej i Zarządu gdyż jest opatrzony klauzulą poufności. Z tego, co wiemy nie ujawniono tam nic co mogłoby być powodem do odwołania prezesa. Z wyjaśnień Prezesa wynika że między nim a Radą Nadzorczą były 4 obszary sporne: kosztorysowanie robót, konkurencyjność przetargów, powiązania pracowników ze spółkami, etyka w spółce. Skoro Prezes odmówił współpracy to Rada Nadzorcza nie miała innego wyjścia, jest organem nadrzędnym i może odwołać każdą z osób zarządu bez uzasadnień.

Czy cała ta sytuacja rodzi wśród załogi obawy o przyszłość kopalni?

Obawy zawsze są i będą, ale związki zawodowe są po to, aby czuwać nad bezpieczeństwem spółki zwłaszcza, że większość analityków i ekonomistów mówi o nadciągającym kryzysie. Został odwołany Prezes, którego obowiązki przejął do wyboru nowego jego zastępca Zbigniew Stopa. Pozostały zarząd pracuje w niezmienionym składzie. Pracownicy wykonują swoje zadania i zobaczymy, co przyniosą następne dni.

Kto byłby obecnie najlepszym kandydatem na prezesa zarządu – ktoś z zewnątrz czy ktoś kto zna dobrze kopalnię?

Z tego co mi wiadomo poszukiwaniem nowego prezesa ma się zająć firma headhunterska. Powinna to być osoba, która zna rynki finansowe, ale też powinna posiadać wiedzę górniczą. Kopalnia „Bogdanka” jest dość specyficzną spółką i liczę, że będzie miała odpowiedniego prezesa.

Rozmawiał: Jacek Srokowski

RZĄD Nowe plany prywatyzacyjne sektora węglowego?

Władztwo korporacyjne... czyli Państwo chce opuścić węgiel

Jastrzębska Spółka Węglowa SA trafiła do rządowego „Planu Prywatyzacji na lata 2012-2013", co oznacza, że gabinet premiera Donalda Tuska dopuszcza całkowitą sprzedaż udziałów w firmie, choć półtora roku temu zobowiązał się do zachowania pakietu większościowego przez Skarb Państwa.

W STATUCIE spółki oraz w strategii dla górnictwa węgla kamiennego zagwarantowano, że Skarb Państwa zachowa powyżej 50 proc. akcji JSW. Był to m.in. efekt radykalnej postawy związków zawodowych działających w spółce. Obecnie Skarb Państwa posiada ponad 56 proc. akcji JSW. Jednak resort skarbu zaproponował, by zachować pakiet kontrolny w spółce, ale schodząc poniżej 50 proc. akcji, czyli według żargonu urzędniczego zachować „władztwo korporacyjne". Rozwiązanie takie obowiązuje m.in. w KGHM Polska Miedź czy PKN Orlen.

Od pomysłu szefa resortu skarbu dystansuje się jednak Minister Gospodarki.

- Ministerstwo Gospodarki, które sprawuje nadzór nad sektorem górniczym w Polsce, nie chce by państwo zmniejszyło swój udział w Jastrzębskiej Spółce Węglowej - stwierdził wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak

List w tej sprawie przesłał do szefa resortu skarbu Mikołaja Budzanowskiego. Sprzeciwił się w nim zmianom, umożliwiającym utratę przez Skarb Państwa pakietu kontrolnego, czyli 50 proc. plus jedna akcja, w JSW.

- Wysłałem taki list do ministra Budzanowskiego, że nie ma powodu w tej chwili dokonywać zmian, a umów należy dotrzymywać. Umowy mają tu wartość dużą i ważną, szczególnie w tak trudnym sektorze - powiedział Pawlak.

Według wicepremiera zapisy w statucie JSW, które są wynikiem ubiegłorocznego porozumienia ze związkami, a także uzależnienie zmian w tym zakresie od zgody rządu, są gwarancją, że taka decyzja „nie będzie decyzją ani pochopną, ani natychmiastową". Jak mówił, „teraz nie ma żadnych przesłanek, żeby się w tej sprawie zachowywać chaotycznie czy zmieniać zdanie".

Pikanterii całej sytuacji dodaje fakt, że przy tej okazji po raz kolejny uwidoczniły się różnice pomiędzy Pawlakiem, a jego zastępcą wiceministrem gospodarki Tomaszem Tomczykiewiczem, który oficjalnie sprawuje nadzór w resorcie nad branżą górniczą. To właśnie Tomczykiewicz kilka tygodni temu jako pierwszy ujawnił ów pomysł. Mało tego, oświadczył publicznie, że zakończyły się w resorcie prace nad zmianą programu dla branży. Nowy dokument ma pozwolić państwu na zmniejszenie poniżej 50 proc. udziałów w spółkach węglowych albo sprzedanie ich inwestorowi strategicznemu.

Sytuacja ta wzbudziła, rzecz jasna, niepokój strony społecznej (czytaj list poniżej), gdyż jest to nie tylko problem kontroli nad JSW, ale przyszłości planu prywatyzacyjnego pozostałych spółek węglowych. Według harmonogramu resortu gospodarki w 2013 r. sprzedawane mają być udziały Węglokoksu, w 2014 r. Kompanii Węglowej, a potem Katowicki Holding Węglowy.

Przedstawiciele rządu zaczęli studzić nastroje.

- Strategia dla górnictwa na lata 2007-2015 jest nadal obowiązująca, ale rok 2015 jest blisko, dlatego razem ze stroną społeczną musimy się zastanowić, co dalej – stwierdził podczas niedawnej konferencji w Katowicach wiceminister Tomczykiewicz.

jac

„Solidarność" protestuje

Liderzy górniczej i śląsko-dąbrowskiej „Solidarności" - Jarosław Grzesik i Dominik Kolorz - w liście skierowanym do ministra skarbu Mikołaja Budzanowskiego oficjalnie zaprotestowali przeciwko włączeniu Jastrzębskiej Spółki Węglowej do rządowego „Planu Prywatyzacji na lata 2012-2013". Poniżej prezentujemy treść listu:

Z NIEPOKOJEM obserwujemy działania Pańskiego resortu związane prywatyzacją przedsiębiorstw państwowych. Domyślamy się, że stan budżetu państwa wymusza poszukiwania źródeł zwiększenia wpływów, niemniej musimy z całą mocą podkreślić, że te przedsięwzięcia nie mogą się odbywać bez społecznej zgody i nie mogą łamać porozumień społecznych.

Umieszczenie Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.w „Planie Prywatyzacji na lata 2012-2013" jest w naszej ocenie nie tylko wyrazem lekceważenia porozumienia społecznego w sprawie upublicznienia akcji spółki zawartego w czerwcu 2011 roku, ale także pierwszym krokiem do złamania zapisów tego dokumentu podpisanego przez reprezentantów Ministra Gospodarki i przedstawicieli strony społecznej w obecności pełnomocnika Ministra Skarbu Państwa.

Jesteśmy zdumieni i rozczarowani, że Pan, będąc szefem resortu, którego reprezentant uczestniczył w wypracowaniu tego porozumienia, teraz zmierza do złamania kluczowych zapisów tej umowy. Pragniemy przypomnieć, że podstawowym warunkiem zgody społecznej na upublicznienie części akcji JSW S.A. była gwarancja zapisana w porozumieniu zawartym 10.06.2011, w ramach Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w Katowicach, pomiędzy stroną rządową reprezentowaną przez Ministra Gospodarki, działającego na podstawie art. 20 ust. 1 ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego w latach 2008-2015, a stroną społeczną, reprezentowaną przez związki zawodowe działające w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Porozumienie zostało podpisane w obecności pełnomocnika Ministra Skarbu Państwa.

Paragraf 2 tego porozumienia stanowi, że „zgodnie z postanowieniami Strategii działalności górnictwa węgla kamiennego w Polsce w latach 2007-2015, upublicznienie zostanie przeprowadzone w sposób gwarantujący utrzymanie przez Skarb Państwa większościowego pakietu akcji Spółki (50%+1 akcja)", a „po upublicznieniu akcji Spółki postanowienia Strategii działalności górnictwa węgla kamiennego w Polsce w latach 2007-2015 będą w pełni przestrzegane".

Chcemy z całą stanowczością podkreślić, że wszelkie kroki zmierzające do złamania tej gwarancji spotkają się nie tylko ze zdecydowaną reakcją sygnatariuszy porozumienia z ramienia strony społecznej JSW, ale również przedstawicieli struktur związkowych NSZZ Solidarność, którzy wspierali stronę społeczną JSW S.A. podczas negocjacji przed debiutem giełdowym spółki, a co za tym idzie wszystkich członków NSZZ Solidarność Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

W związku z tym, że w „Planie Prywatyzacji na lata 2012-2013" wśród spółek przeznaczonych do prywatyzacji wymieniono m.in. Kompanię Węglową S.A. oraz Katowicki Holding Węglowy S.A. Przedstawiciele pracowników obu spółek uważnie obserwują sytuację w JSW S.A. Złamanie umów i gwarancji danych stronie społecznej JSW S.A. doprowadzi do całkowitej utraty wiarygodności strony rządowej jako uczciwego partnera dialogu społecznego. W konsekwencji doprowadzi to do sytuacji, w której jakiekolwiek próby upublicznienia akcji bądź sprzedaży tych spółek spotkają się z czynnym sprzeciwem strony społecznej. Świadomość politycznych, ekonomicznych i społecznych skutków tego sprzeciwu powinna skłonić resort Skarbu Państwa do zrewidowania swojego postępowania i konsultacji planów wobec wszystkich spółek węglowych ze stroną społeczną.

NIK Nieprawidłowości w wydatkach spółek

Kosztowni prawnicy

Kontrolerzy NIK wykryli szereg nieprawidłowości w wydatkach spółek Skarbu Państwa, które nie są bezpośrednio związane z ich zasadniczą działalnością. W 15 skontrolowanych spółkach z udziałem Skarbu Państwa (m.in. Katowicki Holding Węglowy i Węglokoks) koszty pozaprodukcyjne kształtowały się na różnym poziomie - wynosiły od promila do nawet 30 proc. wszystkich kosztów ponoszonych przez firmy. NIK szczegółowo zbadała, na co spółki wydały w ten sposób 360 mln złotych. Wyniki kontroli szczególnie uderzają w Holding.

NAJWIĘCEJ z tej sumy - 197 mln zł (55 proc.) - pochłonęły ekspertyzy, badania i usługi doradcze. Spółki zlecały opracowania zgodne z przedmiotem prowadzonej przez siebie działalności. Odkryte przy okazji nieprawidłowości dotyczyły natomiast naruszenia przepisów o zamówieniach publicznych oraz wewnętrznych przepisów regulujących zlecanie takich opracowań. W Katowickim Holdingu Węglowym S.A. doszło do kuriozalnej sytuacji - choć spółka miała umowę z firmę prawniczą, to o porady prawne zwracała się do innych kancelarii. W sumie za takie zlecenia zapłaciła więcej niż wybranym przez siebie radcom, czyli Konsorcjum Radców Prawnych i Adwokatów J. Stankiewicz i Partnerzy.

„Realizowane przez spółkę działania przygotowawcze procesów prywatyzacyjnych i emisji obligacji wymagają dokładnej znajomości prowadzonych postępowań sądowych i administracyjnych na szczeblu wszystkich kopalń. Radcy prawni i adwokaci zrzeszeni w konsorcjum od wielu lat obsługują kopalnie i mają dużą wiedzę dotyczącą ciągłości zdarzeń prawnych występujących w kopalniach" - argumentował holding we wniosku przed zawarciem umowy o współpracy z konsorcjum.

W 2009 roku KHW za ich usługi zapłacił 1,17 mln zł, rok później 1,16 mln, a za pierwsze półrocze 2011 - 560 tys. zł.

Najwyższa Izba Kontroli wykryła jednak, że w tym samym czasie holding zlecał równocześnie obsługę prawną innym podmiotom. I zapłacił im kilkaset tysięcy złotych więcej niż konsorcjum, z którym miał umowę. Od 2009 do połowy 2011 r. prawnicy spoza konsorcjum zarobili na współpracy z holdingiem aż 3,2 mln zł. Zdaniem KHW zlecenie dodatkowych usług prawnych poza konsorcjum podyktowane było ich „eksperckim charakterem".

Tyle, iż zlecając obsługę prawną innym podmiotom, KHW nie zwracało się wcześniej do tego konsorcjum z zapytaniem, czy jest w stanie wykonać dane zlecenie w ramach obowiązujących umów ramowych. Ponoć w efekcie kontroli w Holdingu dokonano zmiany modelu obsługi w celu jej racjonalizacji. Pytanie tylko co to znaczy?

jac

KOMPANIA WĘGLOWA „Projekt nowego ZZM"

Zapobiec bałaganowi

ZAKOŃCZYŁY się konsultacje Zarządu Kompanii Węglowej SA (KW) z Radą Pracowników KW w temacie nowego Regulaminu i Schematu Organizacyjnego Zakładu Zagospodarowania Mienia (ZZM). Zdaniem Rady, zmiany są potrzebne, jednak pomysły takie jak np. włączenie do „nowego ZZM" kopalnianych działów restrukturyzacji to prosta droga do wywołania chaosu organizacyjnego. Zarząd zapewnił, że uwzględni zgłoszone uwagi i zawiesi proces wdrażania niektórych założeń projektu.

„Nowy ZZM" jak stare centra?

Zdaniem Rady Pracowników KW, zmiany powinny być dokonywane w obecnie funkcjonującym ZZM. Likwidacja Zakładu i powołanie nowej struktury wiązałoby się bowiem z koniecznością negocjowania nowych umów, ugód i porozumień pomiędzy stroną społeczną a pracodawcą.

W opinii związkowców, efektem przeniesienia pracowników kopalnianych działów restrukturyzacji i przeniesienie zatrudnionych tam ludzi do „nowego ZZM" byłby bałagan, ale także dodatkowe koszty związane z koniecznością znalezienia nowych pracowników w kopalniach i przyuczenia ich do obsługi tematyki związanej z zarządzaniem nieruchomościami produkcyjnymi oraz regulacjami prawnymi dotyczącymi tych nieruchomości. „Nowy ZZM" zajątby się natomiast całym majątkiem nieprodukcyjnym w poszczególnych kopalniach i zarządzał nim z pozycji centrali, co z kolei oznaczałoby ograniczenie decyzyjności dyrektorów kopalń również w odniesieniu do majątku uznanego za nieprodukcyjny, ale ściśle związanego z funkcjonowaniem zakładu. Efekt? Całkowity paraliż kompetencyjny, bo każda, najdrobniejsza decyzja w tym zakresie musiałaby być konsultowana z centralą. Niektórym mogą nasuwać się skojarzenia z niesławnej pamięci centrami wydobywczymi, które miały usprawnić funkcjonowanie Kompanii, a stały się „przechowalnią" dla kilkuset urzędników, którzy i tak dosyć często konsultowali się z pracownikami administracji poszczególnych kopalń, bo sami nie mieli wiedzy na temat szczegółów związanych z funkcjonowaniem zakładów znajdujących się pod ich nadzorem.

Związkowcy sprzeciwili się również proponowanej zmianie lokalizacji „nowego ZZM", co obciążyłoby pracowników dodatkowymi kosztami dojazdów do pracy, tymczasem - jak zwróciła uwagę Rada w ostatnim piśmie skierowanym do Zarządu Kompanii, opierając się również na zdaniu pracowników ZZM - „dotychczasowa siedziba Zakładu została przystosowana do dobrych warunków pracy i w optymalny sposób wykorzystuje bazę lokalową".

Zapewnienia wiceprezesa

Odpowiadając na ostateczne stanowisko Rady Pracowników KW, wiceprezes Zarządu Krzysztof Brejdak przyznał, że „skala zmian i ryzyko zakłóceń" są zbyt duże, by „nowy ZZM" mógł przejąć działy zarządzania i restrukturyzacji majątku nieprodukcyjnego już teraz i - w związku z tym - wprowadzenie tego rozwiązania musi zostać przesunięte w czasie.

Zapewnił też, że „znakomita większość pracowników" zachowa dotychczasową lokalizację miejsca pracy. Zgodnie z treścią pisma, siedzibą centrali „nowego ZZM" będzie budynek stanowiący własność Centrum Informatyki Sp. z o.o. znajdujący się w Tychach. Jednak służby Centrum Usług Wspólnych (Zespół Szkód Górniczych, Dział Obsługi Emerytów i Spraw Socjalnych, Dział Administracyjny oraz komórki podległe Głównemu Księgowemu) pozostaną w Woli.

mj

KW: Wskaźnik ustalony, spór zażegnany

Realny wzrost

5 PAŹDZIERNIKA br. organizacjom związkowym udało się porozumieć z Zarządem Kompanii Węglowej SA i podnieść wysokość tegorocznego wskaźnika przyrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Na równanie dysproporcji płacowych pomiędzy kompanijnymi kopalniami trafi dodatkowe 0,7 procent, co oznacza wzrost z zakładanego wcześniej poziomu 7,2 do 7,9 procent (na stronie www.solidarnoscgornicza.org.pl publikujemy pełną treść porozumienia).

Średnia płaca w Spółce wyniesie teraz 6720,71 zł.

W podpisanym dokumencie zdecydowano o przekierowaniu części środków z tegorocznego funduszu motywacyjnego na wypłatę dwóch „jednorazówek", które trafią do górniczych kieszeni wraz z wypłatami za październik i za grudzień.

- To oznacza realny wzrost płac w Kompanii i jest bardzo ważne dla pracowników. Mamy nadzieję, że ten wzrost pozwoli pracownikom Kompanii i ich rodzinom choć trochę zrekompensować skutki rosnących kosztów utrzymania - ocenia szef górniczej Solidarności Jarosław Grzesik.

Strony ustaliły też, że w 2013 i 2014 roku na trwający od niemal dekady proces niwelowania różnic płacowych pomiędzy pracownikami kompanijnych kopalń zajmujących te same stanowiska z góry przeznaczane będzie 0,7 procent wskaźnika.

Negocjacje płacowe z udziałem prezes Zarządu KW pani Joanny Strzelec-Łobodzińskiej, które doprowadziły do podwyższenia wskaźnika, toczyły się od 30 sierpnia. Zostały zainicjowane przez związki zawodowe, w tym kompanijną „Solidarność", na podstawie jednego z zapisów porozumienia podpisanego 16 lutego, który przewidywał podjęcie rozmów w oparciu o analizę wyniku finansowego z pierwszego półrocza 2012 roku.

mj

KOMPANIA WĘGLOWA Biznes odpowiedzialny społecznie

Do kompromisu poprzez dialog

Odpowiedzialny biznes to podejście strategiczne, długofalowe, oparte na zasadach dialogu społecznego i poszukiwaniu rozwiązań korzystnych tak dla przedsiębiorstwa, jak i jego całego otoczenia, ale także jego pracowników.

fot.: KW SA

W NAJBLIŻSZYCH kilku wydaniach „Solidarności Górniczej" zaprezentujemy działania Kompanii Węglowej z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu, które koncentrują się na sferze pracowniczej. Podstawą tych działań jest dialog społeczny, który w przypadku Kompanii Węglowej stał się jednym z głównych filarów sukcesu spółki, bowiem obszarem dialogu społecznego jest znalezienie równowagi pomiędzy rachunkiem ekonomicznym a społecznym.

Według różnych definicji dialog społeczny to systematyczny proces prowadzenia bezpośredniego dialogu z partnerami społecznymi, którzy w nieskrępowany sposób prezentują swoje stanowiska, są one wysłuchane i brane pod uwagę przez pozostałe strony, których kapitałem społecznym są wspólne wartości i wzajemne zaufanie i żadna nie stara się zdominować drugiej. Dialog służy więc poszukiwaniu konstruktywnych i trwałych rozwiązań.

W 10-letniej historii Kompanii Węglowej znalezienie konstruktywnych i trwałych rozwiązań nie zawsze było łatwe. Przypomnijmy, iż Kompania Węglowa powstała 1 lutego 2003 r. w wyniku połączenia pięciu spółek węglowych: Bytomskiej, Gliwickiej, Nadwiślańskiej, Rudzkiej i Rybnickiej.

O ile połączenie wspomnianych przedsiębiorstw pod względem organizacyjnym i technicznym nie stanowiło ogromnego problemu, o tyle był to szalenie skomplikowany proces integracji społecznej, gdyż każda ze spółek posiadała odrębne rozwiązania płacowe, mające swe podstawy w ponadzakładowych układach zbiorowych pracy, które dla załóg kopalń i reprezentujących ich związków zawodowych stanowiły swoistą świętość.

Piotr Rykala, wiceprezes zarządu Kompanii Węglowej odpowiadający aktualnie za sferę pracowniczą od początku uczestniczył w procesie scalania w Kompanii Węglowej pięciu spółek.

- Już na samym starcie było wiadomo, że wypracowanie kompromisu w obszarze płacowym będzie zadaniem z rodzaju zadań niewykonalnych. Z chwila powstania Kompanii Węglowej w najlepszej sytuacji znajdowali się pracownicy Rybnickiej Spółki Węglowej oraz Nadwiślańskiej. Na drugim końcu znajdowali się pracownicy Gliwickiej Spółki Węglowej oraz Rudzkiej Spółki Węglowej. Ówczesne dysproporcje płacowe pomiędzy dawnymi spółkami sięgały ponad 400 zł i były nie do zniwelowania na otwarciu - wspomina.

Było bowiem wiadomo, że niwelowanie różnic będzie polegało na tym, iż aby jednemu podnieść płacę, innemu będzie trzeba ją nieco obniżyć. 10 miesięcy po tym, jak powstała Kompania Węglowa ówczesny zarząd spółki przedstawił stronie społecznej własny projekt zakładowego układu zbiorowego dla nowej spółki. Projekt ten był – co tu ukrywać – dość rygorystyczny, bo i czasy dla górnictwa nie były łatwe. Zakładał on m.in. likwidację: 14-tej pensji, nagrody jubileuszowej, biletów z Karty Górnika, pomocy szkolnych. Związki zawodowe, które stanowczo sprzeciwiły się proponowanym rozwiązaniom przygotowały własny projekt, radykalnie odmienny. Dostarczyły go zarządowi kopalni w „towarzystwie" kilku tysięcy demonstrantów.

- Stanęliśmy w obliczu katastrofy, gdyż przez dłuższy czas nie potrafiliśmy wybrnąć z sytuacji patowej. Na całe szczęście po pewnym czasie nastąpiła refleksja obu stron, postanowiliśmy jeszcze raz usiąść do rozmów – wspomina Rykala.

W grudniu 2004 r. po kilku miesiącach rozmów udało się podpisać porozumienie dotyczące wynagrodzeń.

- Trudność zawieranych porozumień polegała na tym, iż nie wszyscy mogli dołączyć do tych, którzy posiadali najlepsze warunki płacowe. Różnice dotyczyły stawek osobistego zaszeregowania, wysokości karty górnika, deputatu węglowego. Były trudne sytuacje, gdyż niektórzy początkowo stracili. Całe szczęście, że niedługo po powstaniu Kompanii Węglowej nadeszła koniunktura na węgiel kamienny. To sprawiło, że poszkodowanym pracownikom można było zrekompensować straty. Krok po kroku niwelowaliśmy te różnice, by być w zgodzie z kodeksem pracy, który stanowi, że pracodawca w ramach jednego przedsiębiorstwa nie może prowadzić polityki dysproporcji płac w stosunku do pracowników, którzy wykonują porównywalną pracę i posiadają porównywalne kompetencje.

Po blisko 10 latach funkcjonowania Kompanii Węglowej problem różnic płacowych praktycznie nie istnieje. Wciąż jednak spółka nie posiada jednolitego układu zbiorowego pracy. Rolę układu w Kompanii Węglowej spełniają porozumienia. Zasadnicze porozumienie płacowe było już aneksowane kilkanaście razy. Wiceprezes Rykala broni się jednak przed stwierdzeniem, iż zbiór porozumień to jedynie proteza układu.

- Postanowienia porozumień są materią układu zbiorowego, to nie jest żadna proteza układu, to jest de facto układ. Porozumienia regulują m.in. stawki osobistego zaszeregowania, wielkość karty górnika, nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalne, deputat węglowy. Oczywiście chcielibyśmy dokończyć dzieła i zarejestrować w Państwowej Inspekcji Pracy dokument pod nazwą Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy, bo w tak dużej firmie jak Kompania Węglowa powinien obowiązywać układ zbiorowy jako akt prawny.

Niedawno, bo na początku tego roku udało się pokonać jedną z ostatnich przeszkód na drodze do zawarcia pełnego układu, a mianowicie kwestię deputatu węglowego. Dotąd było tak, że w jednej z dawnych spółek tona węgla była warta niespełna 200 zł, podczas gdy w innej nawet ok. 500 zł.

- Z chwilą podpisania porozumienia odetchnął nie tylko zarząd spółki, ale pewnie odetchnęły także związki zawodowe, gdyż temat ten nie mógł doczekać się pozytywnego finału od ponad pięciu lat – przyznaje Rykala.

Dzięki porozumieniu z lutego br. od przyszłego roku pracownicy Kompanii Węglowej będą otrzymywać równy deputat węglowy liczony od średniej ceny z wszystkich kopalń spółki. Prawdopodobnie będzie to cena ok. 620 zł. Na mocy tego porozumienia każdy otrzyma także równą ilość węgla, czyli 8 ton.

Jedną z najtrudniejszych kwestii dla wprowadzenia jednolitego układu zbiorowego pracy jest - co wydawałoby się błahostką - zapis o okresie obowiązywania układu. Pracodawca chciałby posiadać możliwość wypowiedzenia układu, związkowcy nie bardzo godzą się na takie rozwiązanie.

- Prawdopodobnie w obliczu jubileuszu 10-lecia, który jest dobrą okazją do refleksji udałoby się nam domknąć niezałatwione wciąż tematy, osiągnąć pełny kompromis. Obawiam się jednak, że w obliczu narastającego spowolnienia gospodarczego może być to trudne zadanie, co nie znaczy, że niewykonalne. Zasada dialogu społecznego jaka obowiązuje w Kompanii Węglowej jest jasna: rozmawiać, rozmawiać i jeszcze raz rozmawiać. Należy rozmawiać nawet w obliczu poważnego konfliktu. Nie raz zdarzały się sytuacje, że zawierane były porozumienia, z których niezadowolone były zarówno organizacje związkowe, jak i pracodawca – twierdzi Rykala.

Prowadzone dotychczas rozmowy stron dialogu społecznego w Kompanii Węglowej pozwalają wysnuć wniosek, że podstawową wartością jest troska o los załogi i efektywność firmy oraz jej wizerunek zewnętrzny, a także przekonanie że żmudne, niekiedy długotrwałe negocjacje przynoszą rezultat satysfakcjonujący strony.

Jacek Srokowski

Zasada dialogu społecznego jaka obowiązuje w Kompanii Węglowej jest jasna: rozmawiać, rozmawiać i jeszcze raz rozmawiać. Należy rozmawiać nawet w obliczu poważnego konfliktu.

Piotr Rykala,
wiceprezes Kompanii Węglowej

Biuro Dialogu Społecznego

KOMPANIA Węglowa jest jedyną spółką w polskim górnictwie węglowym, która w swoich strukturach organizacyjnych posiada Biura Dialogu Społecznego. W spółce, która zatrudnia ponad 60 tys. pracowników, gdzie działa 12 zakładowych organizacji związkowych, a w sumie o różnych nazwach 24 organizacje związkowe, a uzwiązkowienie załogi wynosi 97 proc. jednostka ta ma kluczowe zadanie.

Do podstawowych zadań Biura Dialogu Społecznego należy:

- nawiązywanie i utrzymywanie stałych kontaktów ze związkami zawodowymi działającymi w Kompanii Węglowej S.A. oraz Związkiem Pracodawców Górnictwa Węgla Kamiennego,
- merytoryczne przygotowanie tematyki dialogu społecznego i współpraca w tym zakresie z komórkami organizacyjnymi Kompanii Węglowej S.A.,
- prowadzenie dokumentacji dialogu społecznego w Kompanii Węglowej S.A. oraz korespondencji w tym zakresie ze związkami zawodowymi i Państwową Inspekcją Pracy,
- prowadzenie dokumentacji i korespondencji związanej ze sporami zbiorowymi, w tym mediacjami,
- koordynowanie pracy zespołów tematycznych w Kompanii Węglowej S.A. w zakresie bezpieczeństwa pracy, płacowym, restrukturyzacji zatrudnienia i innych przy - współudziale partnerów społecznych,
- uczestniczenie w negocjacji, tworzeniu, zmianach i interpretacji układu zbiorowego pracy, regulaminu pracy i wynagrodzeń oraz innych porozumień,
- monitorowanie konfliktów społecznych w kopalniach i zakładach Kompanii Węglowej S.A. oraz informowanie Zarządu o ich przebiegu,
- koordynowanie udzielania przez poszczególne Biura odpowiedzi na pisma związków zawodowych kierowanych do Centrali Kompanii Węglowej S.A.,
- współpraca z Wojewódzką Komisją Dialogu Społecznego,
- utrzymywanie stałego kontaktu z Radą Pracowników Kompanii Węglowej S.A.,
- prowadzenie dokumentacji i korespondencji związanej z kontaktami Zarządu z Radą Pracowników Kompanii Węglowej S.A.,
- koordynowanie udzielania przez poszczególne Biura odpowiedzi na pisma Rady Pracowników Kompanii Węglowej S.A.

materiał promocyjny

Zmusić rząd do myślenia

Rozmowa z Dominikiem Kolorzem, przewodniczącym zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności

Dominik, kiedy ostatni raz na Śląsku mieliśmy strajk generalny?

W 1981 roku. Od tego czasu nie było w regionie strajku generalnego, choć miały miejsce duże akcje strajkowe m.in. strajk górników i kolejarzy w 1992 r., w który zaangażowanych było kilkaset tysięcy osób. Tak naprawdę był to ostatni wielki strajk w regionie.

Dziś zarówno liczba zatrudnionych w przemyśle ciężkim, jak i skala uzwiązkowienia nie jest ta sama. Na kogo więc liczysz nawołując do strajku generalnego na Śląsku?

Nie liczę jedynie na pracowników branż przemysłowych, choć to akurat oni mają dziś najwięcej problemów i pewnie na nich można liczyć najbardziej. Jest też bardzo liczna grupa pracowników służby zdrowia, która ma także powody, by zastrajkować. Nie dokonywaliśmy dokładnych szacunków, ale sądzę, że do strajku mogłoby przystąpić nawet kilkaset tysięcy osób.

Liczysz szczególnie na jakąś grupę zawodową, która pociągnie ten strajk?

Liczę na udział wszystkich możliwych grup w myśl zasady: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Nasze postulaty dotyczą wszystkich grup zawodowych i społecznych. W przeciwieństwie do rządu nie chcemy uprawiać polityki – dziel i rządź, czyli napuszczać jednych na drugich. Chcemy przekonać mieszkańców tego regionu, że wysuwane przez nas postulaty dotyczą jeśli nie wszystkich to prawie wszystkich.

W zapowiadanym strajku chodzi o...

Planowany przez nas generalny strajk ostrzegawczy będzie miał charakter solidarnościowy. Nie jest on wymierzony przeciw konkretnym pracodawcom, organizacjom, nie obejmie on konkretnych branż czy firm. Adresatem jego działań i żądań będzie rząd. Nie jest to zatem prosta formuła prawna, będziemy po raz pierwszy w kraju ćwiczyć ustawę o rozwiązywaniu sporów zbiorowych z wykorzystaniem zapisu o strajku społecznościowym. A o co w nim chodzi? Nikt chyba nie ma wątpliwości, że województwo śląskie jest zagrożone utratą największej liczb miejsc pracy. Raz, z uwagi na kryzys gospodarczy, a dwa, z uwagi na wejście w życie z początkiem 2013 r. pakietu klimatycznego, którego realizacja zagraża istnieniu setek tysięcy miejsc pracy. Kolejnym argumentem za strajkiem jest dramatyczna sytuacja służby zdrowia, która dotyka każdego z nas.

Jak rozumiem, dwa główne filary strajku to wejście w życie pakietu klimatycznego oraz kryzys w służbie zdrowia?

Nie do końca. Podstawowy filar naszych żądań dotyczy konieczności wprowadzenia rozwiązań podatkowych i osłonowych dla sektora przedsiębiorstw funkcjonujących w regionie, które są coraz bardziej zagrożone, w których drastycznie spada produkcja i sprzedaż. Dobrym przykładem jest sektor motoryzacyjny, gdzie może dojść do zwolnienia kilku tysięcy pracowników na skutek zmniejszenia produkcji. Kolejne zagrożone branże to hutnictwo i koksownictwo. Nieciekawie wygląda sytuacja górnictwa. Czarny, ale realny scenariusz zakłada zwolnienie nawet 70 tys. pracowników sektora przemysłowego w naszym województwie. Zwolnienia w branżach przemysłowych muszą się odbić na sektorze usług, czyli wskazaną liczbę musimy pomnożyć dodatkowo przez co najmniej dwa.

Czy uważasz, że w sytuacji globalnego kryzysu gospodarczego, rząd może zapobiec likwidacji miejsc pracy?

Oczywiście, że może. Musi tylko chcieć. Tak się składa, że postulowane przez nas rozwiązania zostały zaczerpnięte z Niemiec. W Niemczech to właśnie rząd wspierał przedsiębiorstwa w zamian za utrzymanie miejsc pracy. My chcemy dokładnie tego samego. To jest zasada ochrony miejsc pracy polegająca na ekonomicznej zasadzie bilansów publicznych. Oznacza to, że rząd w obliczu poważnego kryzysu gospodarczego kalkuluje czy lepiej dopłacić – strzelam – miliard złotych dla utrzymania 80 tys. miejsc pracy, czy w dłuższej perspektywie stracić nie tylko dochody podatkowe od zwalnianych osób, ale także likwidowanego przedsiębiorstwa, jak i ponieść kosztów utrzymania bezrobotnych.

To jak mniemam, za takim strajkiem powinni opowiedzieć się także przedsiębiorcy, zwłaszcza prywatni?

Uważam, że co najmniej nie powinni przeciw takiej formule strajku protestować. Każdy zdrowo myślący przedsiębiorca powinien wyjść z założenia, że jeśli nam się uda, to i jemu także. Nie stanie przed dylematem przeprowadzki do takich krajów jak Ukraina, Rosja czy Białoruś.

Wydaje się, że premier Donald Tusk w swoim niedawnym „drugim expose" wyszedł na przeciw tym oczekiwaniom, zapowiadając szereg inwestycji, których celem jest ratowanie rynku pracy.

Wybacz, ale to są jakieś fantasmagorie, przysłowiowe gruszki na wierzbie. Przypomnę, że kiedy kilka tygodni wcześniej Prawo i Sprawiedliwość ogłosiło swoje postulaty gospodarcze, mocno skrytykował je minister finansów Jacek Rostowski, mówiąc, że pomysły Kaczyńskiego stanowią klasyczną piramidę finansową. Tyle, że teraz Tusk i Rostowski przelicytowali wielokrotnie Kaczyńskiego, wobec czego trudno traktować poważnie zapowiedzi premiera.

Inicjatywą strajku generalnego stawiasz na szali swój autorytet szefa Regionu.

Tylko poniekąd, gdyż inicjatywa strajku nie wyszła wyłącznie od

Delegaci za strajkiem

Delegaci na Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" (WZD) upoważnili kierownictwo śląsko-dąbrowskiej „S" do przeprowadzenia generalnego strajku ostrzegawczego w związku z dramatyczną sytuacją społeczno-gospodarczą na Śląsku. Ostatnia taka akcja w regionie miała miejsce 31 lat temu. Protest będzie miał charakter solidarnościowy i potrwa maksymalnie cztery godziny. Wcześniej w każdym z zakładów pracy odbędzie się referendum strajkowe.

POSTULAT organizacji generalnego strajku ostrzegawczego wynika z realnej groźby likwidacji zakładów pracy - i tysięcy miejsc pracy - w regionie, braku programów osłonowych dla przedsiębiorstw dotkniętych i zagrożonych kryzysem gospodarczym, drastycznego wzrostu kosztów utrzymania oraz łamania praw pracowniczych i związkowych.

Zgodnie z treścią przyjętej uchwały, uczestnicy akcji domagać się będą: stworzenia osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego, wprowadzenia systemu rekompensat dla przedsiębiorstw objętych skutkami Pakietu Klimatycznego, uchwalenia przez Sejm ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych, likwidacji centralnie zarządzanego Narodowego Funduszu Zdrowia i stworzenia systemu opieki zdrowotnej opartego na założeniach, na podstawie których działała dawna Śląska Kasa Chorych oraz zaniechania likwidacji rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionych w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze.

- Nie ma takiej dziedziny życia w naszym regionie, w której nie bylibyśmy pod ścianą - uzasadniał treść uchwały przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „S" Dominik Kolorz. - Nasz region jest przemysłowym sercem Polski, dlatego skutki kryzysu dotkną go najbardziej. Pojawia się pytanie - czy będziemy się bronić pojedynczo, czy może wreszcie nadszedł czas, by przypomnieć sobie i pokazać, czym jest prawdziwa solidarność? - pytał.

Niemal 150 delegatów obecnych w Katowicach pozytywnie odpowiedziało na pytanie zadane przez przewodniczącego Zarządu Regionu i poparło uchwałę upoważniającą kierownictwo regionalnych struktur Związku do podjęcia działań na rzecz organizacji protestu. Może on się odbyć już pod koniec roku bieżącego lub na początku przyszłego.

Czarny, ale realny scenariusz zakłada zwolnienie nawet 70 tys. pracowników sektora przemysłowego w naszym województwie. Zwolnienia w branżach przemysłowych muszą się odbić na sektorze usług, czyli wskazaną liczbę musimy pomnożyć dodatkowo przez co najmniej dwa.

mnie samego. To rozmowy z tzw. dołami związkowymi, jak i samymi pracownikami przekonały mnie, że nie mamy wyjścia, musimy wyraźnie zaprotestować przeciw indolencji tego rządu i sięgnąć po najwyższą oręż związkową jaką jest strajk generalny.

A nie boisz się, że zostanie Ci przypisana łatka agitatora politycznego?

Co przez to rozumiesz?

Niedawno byliśmy świadkami dużej akcji protestacyjnej pod hasłem „Obudź się Polsko", mającej, co tu ukrywać charakter polityczny, w którą zresztą mocno włączyła się Solidarność. Strajk generalny na Śląsku może być odczytany, jako kolejna tego rodzaju inicjatywa?

Pewnie niektórzy tak to zinterpretują, tyle, że nie ma to nic wspólnego z naszymi intencjami. Jako szef związku wykonuje powinności wobec swoich członków, a że kierujemy ostrze swojego protestu wobec rządu wywodzącego się z określonej opcji politycznej to jest zupełnie inna sprawa. Protestujemy głównie dlatego, że ten rząd jest niekompetentny, a nie dlatego, że wywodzi się z określonego środowiska politycznego. Zresztą nasza inicjatywa spotkała się już z zainteresowaniem innych związków zawodowych działających w regionie, które nie mają prawicowych sympatii politycznych.

Każdy strajk powinien poprzedzić proces negocjacyjny. Czy w tym przypadku jest taka możliwość?

Każdy kto choć trochę obserwuje życie społeczno-gospodarcze w tym kraju zdaje sobie sprawę, że od wielu lat nie mieliśmy do czynienia nie tylko z wielce niekompetentną władzą, ale na dodatek z władzą głuchą i ślepą na otoczenie, która najzwyczajniej lekceważy swoich obywateli. Przypomnę tylko referendum emerytalne czy ustawę obywatelską o płacy minimalnej, czyli poważne inicjatywy społeczne kompletnie zignorowane przez ten rząd. Obecnie mamy do czynienia z władzą partyjną, żywo przypominającą czasy głębokiej komuny.

Jakie okoliczności musiałyby zajść, by nie doszło do zapowiadanego strajku?

Rząd musiałby wykazać autentyczną wolę rozmów. Nie wykluczam, że zainicjujemy takie rozmowy na szczeblu Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego, gdzie za pośrednictwem wojewody śląskiego zaprosimy do rozmów przedstawicieli rządu, ale co najmniej od stopnia ministerialnego.

Z kim chciałbym rozmawiać – premierem, ministrem finansów, ministrem gospodarki?

Z każdym kto jest kompetentny i decyzyjny.

Załóżmy więc hipotetycznie, że przyjeżdża na Śląsk, jeśli nie sam premier to przynajmniej minister finansów. Co wówczas?

Mamy listę postulatów, domagamy się ich realizacji.

Jest w trakcie takich rozmów miejsce na kompromis?

Prezentujemy pięć postulatów, wśród których nie ma mniej lub bardziej ważnego. Możemy się spierać o szczegóły ich realizacji, ale nie o ich istotę. Te działania trzeba podjąć, by zapobiec katastrofie ekonomicznej i społecznej.

Ale same deklaracje nie zadowolą Cię?

Absolutnie. Przez ostatnich kilka lat deklaracji mieliśmy całe mnóstwo.

Jakich zatem konkretnych działań oczekujesz?

Wsparcia naszych inicjatyw ustawodawczych, gdyż rząd może je wprowadzić na szybką ścieżkę legislacyjną.

To gdzie tu jest kompromis?

Kompromisem jest współpraca związku z rządem. Z rządem, który od kilku lat traktuje nas jak idiotów. To co proponujemy nie wykracza poza możliwości finansowe Państwa.

Cóż, załóżmy jednak, że nie dogadacie się z rządem i do strajku faktycznie dojdzie. Co będzie miarą jego organizacyjnego sukcesu?

Nie zakładam, że sukcesem będzie to, że region, mówiąc kolokwialnie, stanie na kilka godzin. Sukcesem będzie to co faktycznie uda nam się wywalczyć. Jeśli nawet tylko nasze postulaty poprze większość mieszkańców regionu uznam to za sukces, bo to zmusi do myślenia drugą stronę. Może w końcu zacznie nas traktować poważnie.

A jeśli tych głosów poparcia nie będzie tyle co oczekujesz?

Trzeba będzie przyjąć do wiadomości, że większości ludzi żyje się dobrze, a to, że obecna władza jest niekompetentna i przesiąknięta nepotyzmem jest tylko naszym złudzeniem. Jestem jednak przekonany, że ludzie nas poprą, bo najzwyczajniej, Polakom żyje się coraz gorzej, a rząd Donalda Tuska nie jest gwarancją, że będzie żyło im się lepiej.

Rozmawiał: Jacek Srokowski

KATOWICE Powstał Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy

Najpierw referenda, potem strajk

Ruszyły przygotowania do ostrzegawczego strajku generalnego na Śląsku. Związkowcy z czterech central oficjalnie powołali Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy (MKPS) i zapowiedzieli, że protest pracowników wszystkich branż przeciwko bezczynności rządu wobec dramatycznej sytuacji społeczno-gospodarczej regionu odbędzie się w lutym 2013 roku, po serii referendów strajkowych.

W KATOWICKIEJ siedzibie śląsko-dąbrowskiej „Solidarności" przy ulicy Floriana spotkali się przedstawiciele czterech największych central związkowych: NSZZ „Solidarność", Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, Forum Związków Zawodowych i Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80".

Jak poinformowali media, podstawowe postulaty powołanego dziś MKPS są zbieżne z żądaniami wyrażonymi we wrześniowej uchwale Walnego Zebrania Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" (WZD), choć lista spraw do załatwienia nie jest zamknięta i może być korygowana o sprawy bieżące.

W interesie mieszkańców regionu

Zgodnie z opublikowanym stanowiskiem, MKPS żąda:

- stworzenia osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego opartego na zasadzie bilansu dochodów publicznych,
- przekazania pieniędzy pochodzących z narzuconych przez Unię Europejską opłat za ponadnormatywną emisję tzw. gazów cieplarnianych (Pakiet Klimatyczny) na rekompensaty dla branż energochłonnych, tak jak to będzie miało miejsce w Austrii, Niemczech czy Wielkiej Brytanii, a nie do budżetu państwa,
- uchwalenia przez Sejm ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych (umów-zleceń, umów o dzieło),
- likwidacji sterowanego z Warszawy Narodowego Funduszu Zdrowia i stworzenia systemu, w którym możliwie dużo pieniędzy pozostanie na poziomie regionów, z korzyścią dla ich mieszkańców,
- utrzymania systemu emerytur pomostowych.

Jeśli do strajku dojdzie, będzie miał on charakter „solidarnościowy", co oznacza, że może potrwać od jednej do czterech godzin. By w ogóle mógł się odbyć, w każdym z zakładów pracy przeprowadzone zostanie referendum strajkowe. Harmonogram referendów, według branż, zostanie ustalony 30 października, podczas kolejnego spotkania MKPS, choć już dziś wiadomo, że zaczną się one w połowie listopada, a zakończą na przełomie stycznia i lutego.

Nie będzie zmiany polityki, będzie zmiana rządu

Przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" Dominik Kolorz podkreślił, że w przypadku NFZ wyjściem naprzeciw związkowemu postulatowi może być zapowiedź ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza, który chce likwidacji tej instytucji. Na razie nie wiadomo jednak, co powstanie w miejsce Funduszu. Sprawa utrzymania emerytur pomostowych jest natomiast dla lidera „S" oczywista: - Praca ludzi zatrudnionych w warunkach szczególnych i szczególnym charakterze nie zmieniła się, więc nie ma powodu, by system emerytur pomostowych był wygasający. On musi pozostać - skomentował.

Henryk Moskwa z OPZZ zwrócił uwagę, że w ostatnim czasie całkowicie zawodzą instytucje powołane do prowadzenia dialogu społecznego, nawet tak dobrze do niedawna oceniana Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego. - Dialog władzy z grupami społecznymi i zawodowymi praktycznie przestał istnieć. W zamian mamy monolog rządu, który wszystko zasłania kryzysem, a przecież nie tak dawno słyszeliśmy, że jesteśmy „zieloną wyspą" i żadnego kryzysu w Polsce nie ma.

Najkrótszym podsumowaniem związkowych żądań była wypowiedź lidera WZZ „Sierpień 80" Bogusława Ziętka: - Naszym celem jest doprowadzenie do zmiany polityki społeczno-gospodarczej rządu, a jeśli to się nie powiedzie - do zmiany rządu.

- Chciałbym jednak dodać, że jeśli w ciągu najbliższych 3-4 miesięcy uda nam się porozumieć z rządem odnośnie realizacji naszych postulatów, z protestu zrezygnujemy - uzupełnił wypowiedź Ziętka Dominik Kolorz.

90 procent czytelników za strajkiem. A jak wypadną referenda?

Inicjatywa przeprowadzenia pierwszego od ponad 31 lat strajku generalnego wyszła od uczestników wrześniowego WZD regionalnej „Solidarności", którzy zobowiązali władze śląsko-dąbrowskiej „S" do przeprowadzenia strajku w związku z pogarszającą się sytuacją społeczno-gospodarczą Śląska: brakiem rozwiązań osłonowych dla przedsiębiorstw dotkniętych i zagrożonych kryzysem gospodarczym, groźbą likwidacji tysięcy miejsc pracy, wzrostem kosztów utrzymania oraz nasilającym się łamaniem praw pracowniczych i związkowych.

Z przeprowadzonej przez nas sondy wynika, że ponad 90 procent czytelników Solidarności Górniczej poprze przystąpienie swoich zakładów pracy do strajku generalnego.

mj

REGION Zagrożone miejsca pracy

Motoryzacyjny dołek

1 października w gliwickiej fabryce Opla przeprowadzono pierwszą z pięciu zaplanowanych do końca roku jednodniowych przerw w produkcji. W ostatnim tygodniu września tzw. postojowe było w tyskiej fabryce Fiata.

Pracownicy gliwickiego Opla, którzy zdecydowali się wybrać 1 października dzień urlopu bezpłatnego, zyskali prawo do czterech dodatkowych dni płatnego urlopu 12 października, 27, 28, i 31 grudnia, czyli w dni, podczas których gliwicka fabryka również planuje przerwy produkcyjne. Udział w postojowym był dobrowolny.

Jak informuje Arkadiusz Malatyński, przewodniczący Regionalnej Sekcji Przemysłu Motoryzacyjnego NSZZ Solidarność, zarząd firmy tłumaczy decyzję o „postojowym" spadkiem zamówień na samochody w III i IV kwartale 2012 roku oraz trudną sytuacją finansową koncernu Opel/Vauxhall.

Postojowe w Oplu to kolejny w ostatnich tygodniach sygnał kryzysu w branży motoryzacyjnej. W Fiat Auto Poland przerwa produkcyjna trwała od 21 do 28 września. Za przymusowe dni wolne pracownicy otrzymali 83 proc. wynagrodzenia. - Sytuacja w branży wygląda coraz gorzej. Na razie pracownicy Opla nie muszą obawiać się zwolnień, gdyż dzięki staraniom Solidarności w porozumieniu podpisanym w 2010 roku z europejskimi władzami koncernu znalazł się zapis gwarantujący utrzymanie poziomu zatrudnienia w zakładzie do 2014 roku. Jednak ograniczenie produkcji w dużych zakładach takich jak Opel czy Fiat oznacza kłopoty w wielu mniejszych firmach produkujących podzespoły - podkreśla Arkadiusz Malatyński.

Sfrustrowani kolejarze

11 października związkowcy ze Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych o niewypłacaniu wynagrodzeń przez pracodawcę poinformowali Państwową Inspekcję Pracy i wszczęli spór zbiorowy. Cześć z nich rozpoczęło spontaniczny protest. Przez kilka październikowych dni na tory nie wyjechało część pociągów ŚZPR ponieważ 20 maszynistów wzięło zwolnienie lekarskie.

Śląski Zakład Przewozów Regionalnych zatrudnia obecnie 1400 osób, ale wszyscy mają wypowiedzenia, bo zakład zostanie zlikwidowany. Po 1 stycznia wszystkie kolejowe połączenia regionalne będą obsługiwały Koleje Śląskie. - Zwracaliśmy się do marszałka województwa śląskiego, żeby przejął wszystkich pracowników Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych, ale nasze prośby i apele nie przyniosły skutku. Większość pracowników zakładu po 1 stycznia zostanie bez pracy - dodaje przewodniczący „S" w ŚZPR.

- Pracownicy są wściekli i jednocześnie czują się bezsilni. Nie dość, że wszyscy mają wypowiedzenia i będą pracować tylko do końca roku, to w dodatku nie otrzymali wypłaty. Obiecywano ludziom, że będzie dla nich praca i obietnicy nie spełniono. Obiecywano, że w spokoju dopracują do czasu formalnej likwidacji zakładu i nawet tej obietnicy nie dotrzymano. To skandal, że do rozgrywek pomiędzy panią prezes spółki a marszałkiem wykorzystywani są ci najsłabsi, czyli pracownicy - mówi Mariusz Samek, szef Solidarności w Śląskim Zakładzie PR.

HUTNICTWO Apel o ochronę przemysłu

Wspólny głos o przetrwanie

Pracodawcy hutnictwa, przedstawiciele związków zawodowych i posłowie z woj. śląskiego skierowali do premiera Donalda Tuska apel w sprawie wprowadzenia w Polsce rozwiązań ochronnych dla przemysłu energochłonnego. Eksperci alarmują, że brak takich rozwiązań do prowadzi do upadku tej branży i likwidacji tysięcy miejsc pracy. Apel podpisano podczas spotkania pracodawców, związkowców i posłów odbyło się w poniedziałek 17 września w Katowicach, z inicjatywy przewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominika Kolorza.

JAK podkreślają sygnatariusze apelu, zasadniczym powodem problemów przemysłu energochłonnego jest fakt, że zakłady tego sektora działające w Polsce są zmuszone do ponoszenia dużo wyższych kosztów funkcjonowania w porównaniu do swoich europejskich konkurentów. Dodają też, że wprowadzenie obowiązku zakupu uprawnień do emisji CO2 po roku 2013 jeszcze bardziej pogorszy tę sytuację.

- Mając na uwadze dobro naszego kraju i dobro najbardziej uprzemysłowionego regionu Polski, zwracamy się z apelem do Pana Premiera o dołożenie wszelkich starań w celu przygotowania pakietu rozwiązań systemowych, które pozwolą doprowadzić do wyrównania warunków konkurencji polskich i europejskich zakładów energochłonnych - czytamy w apelu.

Kluczowe kwestie, których zdaniem sygnatariuszy powinny dotyczyć te rozwiązania to m.in. dostosowanie obciążeń fiskalnych i para-fiskalnych związanych z zakupem energii elektrycznej do warunków panujących w innych krajach UE, rozwiązanie kwestii masowych wyłudzeń podatku VAT na rynku dystrybucji stali oraz zmiany prawne, dające realną możliwość wspólnych działań pracodawców i państwa na rzecz utrzymywania miejsc pracy w okresie spowolnienia gospodarczego.

- Nasz apel, będący wspólnym głosem pracodawców, pracowników oraz ich parlamentarnych reprezentantów jest dowodem na to, że szeroka współpraca na rzecz realizacji polskich priorytetów gospodarczych i społecznych jest możliwa i może być skuteczna. Jednocześnie deklarujemy gotowość do pomocy i uczestnictwa w rządowych pracach na rzecz stworzenia i wdrożenia systemowych rozwiązań, których potrzebę podnosimy - napisali sygnatariusze w podsumowaniu apelu.

Pod apelem podpisali się prezesi i członkowie zarządów spółek: ArcelorMittal Poland, CMC Zawiercie, ZGH Bolesław, Celsa Huta Ostrowiec, Huta Cynku Miasteczko Śląskie, reprezentanci Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Gospodarczej Metali Nieżelaznych i Recyklingu, NSZZ Solidarność, OPZZ i ZZ Kadra oraz posłowie woj. śląskiego z SLD i PiS. Złożenie podpisów zapowiedzieli też posłowie Ruchu Palikota. W spotkaniu uczestniczył również, jako reprezentant posłów PO z woj. śląskiego, poseł Wojciech Saługa. Zadeklarował, że wspiera wszystkie kwestie zawarte w apelu. - Podpisu się nie doczekaliśmy, ale wierzymy, że deklaracje złożone przez pana posła zostaną wcielone w życie - powiedział szef śląsko-dąbrowskiej „S" Dominik Kolorz.

Przed podpisaniem apelu przedstawiciele pracodawców i związków zawodowych zaprezentowali zebranym obecną sytuację oraz problemy hutnictwa i przemysłu energochłonnnego w Polsce, przedstawili propozycje systemowych rozwiązań tej kwestii, w tym rozwiązań pozwalających utrzymać miejsca pracy w sektorze.

Stefan Dzienniak, członek zarządu Arcelor Mittal Polan podkreślał, że jego firma w ciągu ostatniej dekady zainwestowała 7 mld zł w modernizację produkcji, a teraz obawia się, że z powodu zbyt wysokich kosztów energii w Polsce w ciągu najbliższych 2-3 lat straci konkurencyjność. - ArcelorMittal prowadzi produkcję w 27 krajach, więc każdego dnia bardzo łatwo może porównywać warunki do prowadzenia biznesu w każdym z tych państw. Jeżeli w Ameryce Południowej czy na wschodzie Europy warunki będą lepsze, to nikt nie będzie kierował się sentymentem, tylko przeniesie produkcję - ostrzegał Stefan Dzienniak. Przypomina, że obecnie w hutnictwie stali w Polsce pracuje 25 tys. pracowników, a wraz otoczeniem ponad 100 tys.

Bogusław Ochab, prezes ZGH Bolesław, który reprezentował na spotkaniu branżę metali nieżelaznych, przypomniał, że ten sektor w Polsce zatrudnia w sumie 25 tys. pracowników. - Od 2008 nagle ceny energii elektrycznej wzrosły o 100 proc. Sprawdziliśmy, ile płacą nasi konkurenci w Unii Europejskiej i czy przepisy unijne na to, żeby płacili mniej pozwalają. Zajęliśmy się głównie para podatkami na energię elektryczną, które wynikają albo z polityki krajowej albo z polityki UE Okazuje się, że w Polsce podatek akcyzowy wynosi ok. 5 euro, a Niemczech, w Holandii jest całkowite zwolnienie firm energochłonnych z podatku akcyzowego, a w niektórych krajach jak Francja i Hiszpania, jego poziom jest nieporównywalnie wyższy. Tak samo w zakresie certyfikatów kolorowych w Polsce to jest ok. 10 euro, w Niemczech prawie zwolnienie całkowite, w Holandii zwolnienie, w Belgii zwolnienie, w Hiszpanii zwolnienie - wyliczał prezes Ochab.

- Mamy najdroższą energię elektryczną i najdroższy gaz w Europie. Takie są niestety fakty. W tej sytuacji trudno mówić o równych warunkach konkurencji - podkreślał prezes huty CMC Zawiercie Jerzy Kozicz. Prezes CMC przedstawił też nierozwiązaną wciąż kwestię wyłudzeń VAT podczas importu wyrobów stalowych do Polski. To bardzo poważny problem polskich producentów i Skarbu Państwa. - Jeśli porównamy tę sprawę z Amber Gold, to Amber Gold to przy tym pikuś, jeśli mogę to tak kolokwialne ująć. Sejm powinien się zajmować sprawami, które mają większe znaczenie dla gospodarki. Amber Gold to była kwestia maksymalnie 300 mln złotych, zostało oszukanych kilkanaście tysięcy osób, które zainwestowały w produktu finansowy podwyższonego ryzyka. Tymczasem w kwestii wyłudzeń VAT podczas importu wyrobów stalowych chodzi o dużo wyższe sumy. Tu Skarb Państwa mógłby odzyskać miliardy złotych. Na jednym tylko produkcie, na prętach stalowych, Skarb Państwa traci 300-400 mln zł rocznie z tytułu wyłudzeń podatku VAT. Straty budżetowe dotyczą także zaniżonych wpływów CIT, PIT, składek do ZUS i tak dalej. A mówimy tylko o jednym produkcie - alarmował prezes Kozicz.

Szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności omawiał kwestię pilnej potrzeby wprowadzenia rozwiązań dla ochrony miejsc pracy w przemyśle energochłonnym. - Nasze propozycje opierają się na tym założeniu, że pomoc budżetu państwa w utrzymaniu miejsc pracy w okresie spowolnienia gospodarczego jest dla tego budżetu korzystna. Niemcy, Austriacy, a również częściowo Francuzi zastosowali mechanizm, który warto w Polsce zastosować. Przedsiębiorca nie zwalniał pracownika, ale płacił mu tzw. postojowe, a w zamian budżet państwa finansował pracodawcy część składkową wynagrodzenia pracownika, czyli przekładając to nasze realia część ZUS-owską, część podatku dochodowego od osób fizycznych - mówił Dominik Kolorz. Podkreślił, że w Polsce nie obowiązują obecnie żadne mechanizmy prawne chroniące rynek pracy w okresie spowolnienia i zaapelował do posłów, aby zajęli się tym problemem.

Według wyliczeń ekspertów bez wprowadzenia systemowych rozwiązań dla przemysłu energochłonnego w naszym kraju Polska może stracić nawet 200 tys. miejsc pracy w hutnictwie i w firmach okołohutniczych.

jac

INICJATYWY Europejska Inicjatywa Obywatelska

Milion podpisów do zebrania

W Sejmie zainaugurowano zbiórkę miliona podpisów pod Europejską Inicjatywą Obywatelską (EIO) „Zawieszenie Pakietu Klimatyczno-Energetycznego Unii Europejskiej". Na pomysł wykorzystania unijnej procedury w celu zablokowania szkodliwych dla gospodarek opartych na węglu zapisów Pakietu wpadł Ludwik Dorn (Solidarna Polska). Ideę od początku wspiera górnicza „Solidarność".

PODCZAS konferencji zorganizowanej przez Solidarną Polskę uroczyście podpisano Deklarację Poparcia Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej „Zawieszenie Pakietu Klimatyczno-Energetycznego Unii Europejskiej". Powodzenie akcji zależy teraz od jak najszybszego zebrania poparcia miliona osób z co najmniej siedmiu krajów członkowskich Unii Europejskiej (UE).

W interesie wszystkich Polaków

Wstrzymanie realizacji większości zapisów Pakietu Klimatycznego - wchodzącego w życie 1 stycznia 2013 roku zbioru uregulowań zaproponowanych przez Komisję Europejską, zaakceptowanych przez rządy państw unijnych, przewidującego nakładanie wysokich opłat na przedsiębiorstwa za ponadnormatywną emisję tzw. gazów cieplarnianych - leży w interesie całych gospodarek państw członkowskich UE, jak i przeciętnego Kowalskiego. Wdrożenie Pakietu oznaczać będzie wzrost kosztów produkcji energii, bo elektrownie zostaną zmuszone do wykupu dodatkowych limitów emisji dwutlenku węgla. Konsekwencją będzie wzrost cen energii (już za rok nawet o 30 procent) oraz ciepła (na „dobry początek" o ponad 20 procent), a więc zubożenie społeczeństwa, zaś w skali przedsiębiorstw - dodatkowe koszty, które spowodują upadek części firm, w pozostałych zaś wymuszą zwolnienia. Szacuje się, że w latach 2013-2020 czeka nas utrata od 250 do 500 tysięcy miejsc pracy, w zamian powstanie nieco ponad 20 tysięcy tzw. zielonych miejsc pracy. Wykonane na zlecenie NSZZ „Solidarność" opracowania Narodowego Banku Polski wskazują, że spadek produktu krajowego brutto Polski tylko z powodu wdrożenia Pakietu może wynieść od 0,3 do 0,8 procent.

Nie trzeba dodawać, że skutki Pakietu Klimatycznego dla elektrowni węglowych spowodują kryzys zaopatrującego je w paliwo górnictwa. Stracą też pozostałe branże zaliczane do emitentów „gazów cieplarnianych": hutnictwo, przemysł metalowy, papierniczy, chemiczny, cementownie czy motoryzacja. Pakiet uderzy w niemal wszystkich.

Zyskają wielcy i bogaci, straci reszta Unii

Kto zatem zyska?

Oficjalną przyczyną wprowadzenia Pakietu było rzekome ocieplanie się klimatu Ziemi wskutek działalności człowieka, choć tej hipotezy nikt dotąd nie udowodnił. Nieoficjalnie wiadomo, że to próba zaszkodzenia energetyce węglowej jako takiej, na czym skorzystają państwa posiadające rozwiniętą energetykę jądrową, firmy produkujące elementy wykorzystywane w technologii jądrowej oraz sektor energetyki odnawialnej, np. producenci wiatraków energetycznych. Na samoograniczaniu się Unii Europejskiej, która opłatami wynikającymi z Pakietu będzie dobijać własnych przedsiębiorców, skorzystają też państwa spoza Unii, takie jak Chiny, Stany Zjednoczone, Indie czy Rosja, które podobnych ograniczeń u siebie wprowadzać nie zamierzają. Produkcja przemysłowa w tych właśnie krajach będzie tańsza.

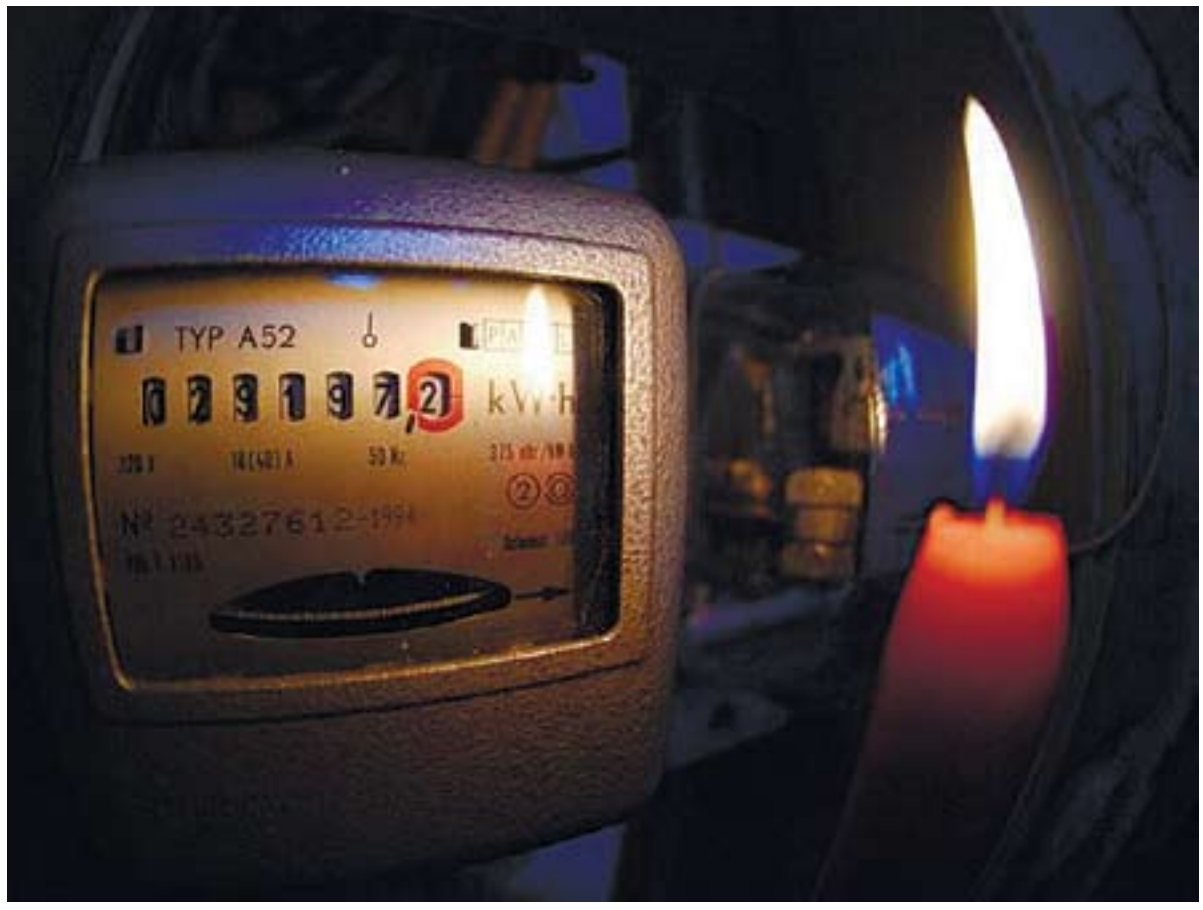

Europejska Inicjatywa Obywatelska czyli...

Europejska Inicjatywa Obywatelska to obowiązująca od kwietnia br. procedura przewidująca możliwość zgłaszania przez obywateli krajów członkowskich Unii wniosków o charakterze ustawodawczym. Wnioskodawcy muszą stworzyć Komitet Organizacyjny EIO, składający się z minimum siedmiu członków reprezentujących siedem unijnych państw. Po zarejestrowaniu wniosku przedstawionego przez Komitet zgłaszający mają rok na zebranie miliona podpisów. Jeśli zbiórka zakończy się sukcesem, zyskują prawo do wysłuchania przed KE i Parlamentem Europejskim.

Na tę chwilę Komitet Organizacyjny EIO „Zawieszenie Pakietu Klimatyczno-Energetycznego Unii Europejskiej" tworzą przedstawiciele Austrii, Czech, Danii, Grecji, Litwy, Polski i Wielkiej Brytanii. Są wśród nich czterej związkowcy z NSZZ „Solidarność": przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego Jarosław Grzesik, przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Brunatnego Wojciech Ilnicki, szef Sekretariatu Górnictwa i Energetyki Kazimierz Grajcarek oraz lider śląsko-dąbrowskiej „S" Dominik Kolorz, a także ekspert NSZZ „Solidarność" Zbigniew Gidziński.

mj

ZDANIEM EKESPERTÓW

Cytaty z raportów niezależnych instytucji:

„Na podstawie wniosków z przeanalizowanych badań można stwierdzic, że zgoda Polski na wprowadzenie rozwiazań zawartych w pakiecie energetyczno-klimatycznym może z dużym prawdopodobieństwem wywołać poważne negatywne konsekwencje makroekonomiczne i społeczne" - synteza analiz dotyczących skutków społeczno-ekonomicznych pakietu energetyczno-klimatycznego UE, Ernst&Young, wrzesień 2008

„Wyniki większości opracowań, uzyskane dla wszystkich krajów UE wskazują, że wprowadzenie pakietu negatywnie wpłynie na gospodarkę. Spowolnienie to wynikać ma przede wszystkim z ograniczenia wydatków konsumpcyjnych gospodarstw domowych w wyniku wzrostu cen energii oraz spadku zatrudnienia" – raport Instytutu Ekonomicznego Narodowego Banku Polskiego pt. „Krótkookresowe skutki makroekonomiczne pakietu energetyczno-klimatycznego w gospodarce Polski", marzec 2012

„… wyniki prezentowane przez KE w opracowaniu SWD (2012) są w jaskrawej sprzeczności z przytoczonymi wnioskami i wskazują na kardynalne błędy popełnione w opracowaniach KE z roku 2008 w ocenie skutków wdrożenia pakietu klimatycznego dla Polski (należy podkreślić, że opracowania te potwierdzały w pełni skuteczność, zaproponowanego przez KE, systemu osłonowego mającego chronić najbardziej narażone na skutki wdrożenia pakietu państwa - przypis własny) – analiza i weryfikacja ocen dot. Polski z opracowania KE pt.: „Analysis of options to move beyond 20% GHG emission reductions: Member State results", kwiecień 2012

„W Polsce, podobnie jak w pozostałych nowych krajach członkowskich, negatywny wpływ wprowadzenia pakietu na gospodarkę będzie wyższy niż przeciętnie w całej UE" - raport Instytutu Ekonomicznego Narodowego Banku Polskiego pt. „Krótkookresowe skutki makroekonomiczne pakietu energetyczno-klimatycznego w gospodarce Polski", marzec 2012

„Realizacja pakietu klimatyczno-energetycznego w odniesieniu do przemysłu może pociągnąć za sobą przenoszenie produkcji wysokoemisyjnej i energochłonnej poza obszar objęty restrykcyjną polityką klimatyczną (tzw. zjawisko ucieczki emisji, ang. carbon leakage). Polska, jako kraj o wysokim udziale przemysłów energochłonnych (m.in. branża chemiczna, hutnicza, produkcja szkła, cementu, papieru) w UE i wysokoemisyjnej energetyce jest szczególnie narażona na zjawisko ucieczki emisji" - raport Instytutu Ekonomicznego Narodowego Banku Polskiego pt. „Krótkookresowe skutki makroekonomiczne pakietu energetyczno-klimatycznego w gospodarce Polski", marzec 2012

„Przy wdrożeniu polityki dekarbonizacji koszty energii u połowy gospodarstw domowych przez ponad trzy dziesięciolecia 2020-2050 będą wynosić 14-15% (podczas, gdy w Wielkiej Brytanii 10% stanowi próg tzw. ubóstwa energetycznego)" - raport 2050 dla Krajowej Izby Gospodarczej, EnergSys.

SPORT Solidarnościowe turnieje piłkarskie

Futbolowe zmagania

LW BOGDANKA

23 września br. na obiektach sportowych GKS Bogdanka odbył się Turniej Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A.

Drużyny wystąpiły w 11-osobowych składach, mecze odbyły się na pełnowymiarowym boisku. Jedynie wymiar czasowy spotkań był skrócony, gdyż rywalizowano 2 x 15 minut w systemie każdy z każdym. Pomimo świetnej postawy górnicy z „Bogdanki”, reprezentujący Komisję Międzyzakładową NSZZ „Solidarność” Lubelski Węgiel „Bogdanka” SA musieli uznać wyższość kolegów z Komisji Zakładowej NSZZ „S” Agusta Westland Świdnik. Kolejna miejsca zajęły drużyny KZ NSZZ „Solidarność” PGE Dystrybucja Lublin oraz KZ NSZZ „S” Tsubaki-Hoover Kraśnik.

Za ambicje i wolę walki oraz umiejętności sportowe Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Lubelski Węgiel „Bogdanka” SA wręczył drużynom i poszczególnym zawodnikom puchary i statuetki. Po zakończonej rywalizacji odbyło się spotkanie integracyjne przy grillu.

PG SILESIA

Od minuty ciszy poświęconej pamięci tragicznie zmarłego w wypadku na kopalni naszego kolegi, 9 września rozpoczął się Turniej Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego NSZZ Solidarność” przy PG SILESIA. Zawody zostały rozegrane na obiektach MOSiR Czechowice-Dziedzice. W turnieju wzięło udział blisko 40 osób, które rozlokowały się w trzech drużynach reprezentując oddziały; „przewozowy”, „przygotówki” i firmę „Adam Kolano”. Nie zabrakło też kibiców, którzy jak tylko mogli dopingowali swoje drużyny. Pomimo dość trudnej nawierzchni boiska obyło się bez kontuzji a cały turniej rozegrany był w duchu sportowej rywalizacji. W finale oddział „przewozowy” pokonał drużynę „Adama Kolony” 8:4 i okazały puchar trafił w ręce kapitana drużyny przewozu.

- Po turnieju wszyscy zawodnicy udali się na kiełbaskę z grilla, którą popijali złocistym trunkiem, a przy nim opowieści górnicze nie miały końca…. Wszyscy przyrzekli sobie że wiosną odbędzie się ostry rewanż – skomentował zawody Dariusz Dudek, przewodniczący KZ NSZZ “Solidarność” przy PG SILESIA.

jac

ZG SOBIESKI Zawody wędkarskie

Połowy na Grajdołku

W SOBOTĘ 22 września na stawie Grajdołek w jaworznickim Jeleniu odbyły się kolejne zawody wędkarskie o Puchar Przewodniczącego NSZZ „Solidarność” w PKW S.A. ZG Sobieski. Cykliczna impreza zgromadziła prawie trzydziestu zawodników, członków NSZZ „Solidarność”. Słońce jeszcze nie wzeszło z nad horyzontu, kiedy zawodnicy przystąpili do losowania stanowisk. Delikatna mgiełka otulała jeszcze łowisko, gdy wędkarze przygotowywali się do połowów. Punktualnie o ósmej rano sędzia zawodów Kamil Kisiel dał sygnał do rozpoczęcia rywalizacji. Pogoda nie rozpieszczała wędkarzy w połowie rywalizacji zaczął padać deszcz, lecz nie odstraszył on wędkarzy.

Po czterech godzinach sędzia przystąpił do ważenia ryb po półgodzinie znane były już nazwiska zwycięzców. Pierwsze miejsce z wagą 2, 645 kg zajął emerytowany górnik Andrzej Porwit, na miejscu drugim z wagą 2, 540 kg uplasował się Beniamin Kozub, natomiast miejsce trzecie przypadło Zbyszkowi Jarze z wynikiem 1, 120 kg. Czwarte miejsce zajął Kazimierz Fila natomiast piąte Władysław Wątroba.

zgs

KRZYŻÓWKA

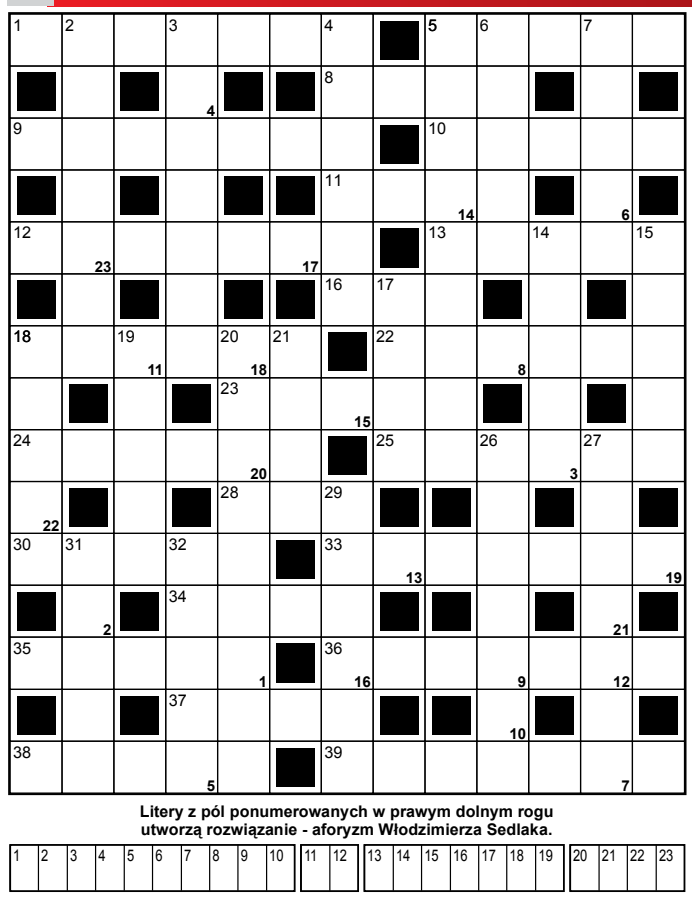

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie - aforyzm Włodzimierza Sedlaka.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

POZIOMO:
1) Element toru kolejowego
5) Duża kromka chleba
8) Puszysty u wiewiórki
9) Szlagier
10) Ptak wróblowaty; jer
11) Nadwyżka kursu dewiz
12) Hoduje merynosy
13) Peruka starożytnych aktorów
16) Rodzinne gniazdo
18) Wystająca część czapki
22) Wielocyfrowa
23) Kłuje nim róża
24) Fantazja, fikcja
25) Choroba oczu; glaukoma
28) Prawosławny duchowny
30) Spór, kłótnia
33) Maksyma, sentencja
34) Dryf statku
35) Celtycki kapłan
36) Symbol i broń Posejdona
37) Skład, magazyn dawniej
38) Urządzenie do wbijania pali
39) Jest jazdy pociągiem lub zajęć

PIONOWO:
2) Zbir, morderca
3) Pasożytuje na skórze
4) Autobusem do szkoły
5) Linia na mapie; warstwica
6) Jon o ładunku ujemnym
7) Łagodność, życzliwość
14) Mały scyzoryk
15) Usterka w postaci pęknięcia
17) Wytłaczany z soi
18) Dostawa
19) Taniec rodem z Brazylii
20) Sprężyny dla kulturysty
21) Fortuna nim się toczy
26) Zamienił siekierkę na kijek
27) Rozstanie, separacja
29) Duchowny protestancki
31) Zapał, wigor
32) Broń buszmena

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przesyłać na adres: Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody rzeczowe. Miłej zabawy.
Rozwiązanie hasła we wrześniowej krzyżówce brzmi: Nic tak ludzi nie dzieli jak wspólne mieszkanie. Nagrody wylosowali: Krystyna Siczek z Lublina, Piotr Skoneczny z Jastrzębia-Zdrój, Mirosław Naidek z Żor. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

REKLAMA

TYLKO W POWSZECHNEJ SKOK ODBIERZ BARBÓRKĘ JUŻ TERAZ!

KNURÓW
Ul. 1 Maja 7
Tel. 32 301 85 02

KNURÓW
Ul. Kapelanów Wojskowych 2
Tel. 32 235 26 19

SZCZYGŁOWICE
Ul. Górnicza 1
Tel. 32 332 71 87

LESZCZYNY
Ul. Broniewskiego 8
Tel. 32 431 42 86

RYBNIK
Ul. Rzeczna 2
Tel. 32 423 00 49

SUSZEC
Ul. Piaskowa 35
Tel. 32 448 85 03

ŻORY
AL. Jana Pawła II 6
Tel. 32 434 19 49

RYDUŁTOWY
Ul. Leona 2
Tel. 32 457 63 46

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ
Ul. Górnicza 1
Tel. 32 473 45 00

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ
Ul. Wielkopolska 1D
Tel. 32 471 48 52

LIBIĄŻ
Ul. Górnicza 23
Tel. 32 627 35 85

CHRZANÓW
Ul. Sądowa 4A
Tel. 32 623 12 71

POŻYCZKA DO DWUKROTNEJ WYSOKOŚCI MIESIĘCZNEGO WYNAGRODZENIA

WYŁĄCZNIE POLSKI KAPITAŁ
100% BEZPIECZEŃSTWA

www.powszechna-skok.pl
32 301 85 02
POWSZECHNA SKOK